Nr. 21. We Lwowie, Niedziela dnia 15. Stycznia 1871. **Rok**

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddan. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia prz

We LWOWIE: Bióro Administracji „Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstei et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 15. stycznia.

(Konfiskata broni we Wiedniu. — Sprawy bieżące).

Od niepamiętnych czasów postępowanie rządu nie zjednywało Austrji respektu ani wewnątrz, ani zewnątrz. Buta wobec słabych, płaszczenie się wobec silnych — jedno i drugie zarówno niepotrzebne — bywały tego przyczyną. Do takich kroków, nieprzynoszących rządowi i państwu zaszczytu, należy i skonfiskowanie 13.000 szasepotów na wiedeńskim dworcu kolei zachodniej. Broń ta ma być przeznaczona do Francji, i to powód do konfiskaty, którą nakazują obowiązki neutralności. Ale ta broń jest przeznaczoną przedewszystkiem do Włoch, które nie toczą z nikim wojny — a zatem rząd niema prawa jej konfiskować. Okoliczność, że fałszywie tę broń deklarowano, stoi w drugim rzędzie. Czy nie czytał rząd wiedeński odpowiedzi gabinetu angielskiego, gdy Bismark żądał, aby rząd angielski nie pozwalał wywozu materjału wojennego do Francji? Lord Granville poprostu odpowiedział Bismarkowi, że gdy w czasie kampanii krymskiej Anglia dopominała się u Prus, aby nie pozwalały wywozu materjałów wojennych do Moskwy, Prusy odpowiedziały, że nie mogą dla miłości państw obcych paraliżować przemysłu swoich obywateli. Hr. Bismark nie zaparł się tego, a hr. Beust, czy hr. Potocki mógł, a w tym razie powinien był tak postąpić, jak lord Granville. Tak nakazywała godność państwa, tak obowiązek ludzkości, tak wzgląd na sympatje nieskończenie przeważnej części obywateli monarchii Habsburgskiej. Fakt, że broń jest deklarowana do Włoch, uwalniał rząd wiedeński od wszelkiej odpowiedzialności. Nie na to obywatele Austrji opłacają urzędników, aby byli policjantami swego najdzikszego i najniebezpieczniejszego wroga, tj. Prus.

W sprawie przesilenia ministerjalnego znowu krzyżują się najsprzeczniejsze wiadomości. Według jednych, zajmuje się niem skrzętnie p. Beust, i chce je załatwić przy pomocy p. Potockiego i centralistów; według drugich p. Potocki zamyśla z powodu nadwątlonego zdrowia zupełnie się usunąć z pola publicznego do Łańcuta; według innych hr. Wbrna, wiceprezes Izby panów, jeneralny intendent teatrów nadwornych, zdolny administrator finansowy, ma objąć utworzenie nowego gabinetu; są wreszcie tacy, którzy z całą pewnością zapowiadają gabinet urzędniczy, gabinet rygoru itp. Według jednych, przesilenie wkrótce przejdzie, według innych, Rada państwa przy ponownem zebraniu się, zastanie jeszcze gabinet dotychczasowy.

Przebieg walnych posiedzeń delegacji przedlitawskiej z d. 11. i 12. bm., na których toczyły się rozprawy szczegółowe nad budżetem wojskowym, jest kubek w kubek podobny do posiedzenia z d. 10. Centraliści okrawują, nie podając argumentów, i napróżno minister wojny prosi, aby mu wymieniono posady, które większość delegacyjna uważa za zbyteczne, i powody, dla których sumy przez niego żądane, są wygórowane. Co tu lub owdzie wymienione, minister zbił dosadnie — ale napróżno. Słusznie wytknął minister, że obrachowują hurtownie, byle okrawywać — mniejsza o to, co i dla czego. Napróżno wykazał, że stosunki obecne są inne, jak były przed dwoma, trzema laty; że żywność, sukno, skóra, pomieszkanie, słowem wszystko podrożało, — nic nie pomogło. W końcu oświadczył, że ta „wieczna skubanina“ zniszczy armię do gruntu. Centraliści odrzucali wnioski rządowe, wnioski Grocholskiego, Wickenburga, Falkenhayna, popierane przez członków należących do Izby panów, przez Polaków i federalistów, upierając się przy wnioskach swej większości. Postępując wedle zasady, że siła stoi przed prawem, niechże się nie zdziwią, gdy delegacja węgierska, poparta przez Polaków i innych wspomnianych właśnie członków delegacji austrjackiej, przy wspólnem obu delegacyj głosowaniu, pokona centralistów fizyczną przewagą głosów.

Musimy tu skreślić trzy obozy, na które się rozpada delegacja austrjacka. Polacy, członkowie izby panów (z małemi wyjątkami) i federaliści, popierają wnioski rządowe, okrawując tylko to, co istotnie może być okrojonem, i co okroją zapewne także i Węgrzy, widząc konieczną potrzebę utrzymania armii stałej i w całem znaczeniu bitnej, jeśli Austrja ma być od zamachu Moskwy i Prus ubezpieczoną, pokój jej, a zatem i dobrobyt wewnętrzny zapewnionym. Na przeciwnym krańcu stoi Rechbauer z kilkoma towarzyszami, jak Sturm. Ci potępiają stałe armie, a nie chcą też zaprowadzenia milicji, z powodu, iż „wewnętrzne stosunki“ monarchii nie są uporządkowane, — pozwalają zatem tylko tyle na armię, aby jakaś armia istniała, zapewne dla straszenia Czechów itd. Pośrodku stoi większość delegacyjna, złożona z reszty niewymienionych powyżej żywiołów, pod przewodnictwem eks-bürger ministrów, Giskry, Banhansa i Herbsta, trzymając się, jak i ci panowie niegdyś u steru państwa, systemu polowiczności. Nie chcą oni wygłodzić rządu, ani dokuczyć kontrybuentom podatkowym. Postępowanie tych rasowych centralistów jest tem łatwiejsze, gdy wiedzą, że delegacja węgierska przegłosuje ich, a zatem będą mogli umyć ręce od wszystkiego.

Dnia 6. b. m. odbyło się w Lublanie walne zgromadzenie stowarzyszenia politycznego „Słowenia.“ Gorliwość patrjotyczna Słowieńców była tak wielka, że nawet z miejscowych członków zaledwo garstka się zebrała. Dla braku czasu zresztą, rozprawiano tylko nad kwestją, czy Stowarzyszenie zgadza się na wiadomy nam program południowo-słowiański, d. 1. grudnia w Lublanie uchwalony. Po przemowach dra Bleiweisa, dr. Razlaga i dr. Costy, zgodzono się na ten program jednomyślnie. W mowie swojej dr. Razlag podniósł ciekawy artykuł lublańskiego *Tagblattu*, organu centralistów kraińskich, właśnie z powodu owego programu napisany. Potępiwszy ten program jako zdradę stanu, wzywa *Tagblatt*, aby Austrja szła w pomoc Prusom i zawarła z niemi przymierze, a to z tego ciekawego powodu, że „interesa niemieckie Prus w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, są przez plany panslawistyczne tak samo zagrożone, jak interesa Niemców w Austrji.“

Polemika ministra austrjackiego z Moskalami.

W swoim czasie mieliśmy sposobność wyświecić, jak wielkie ma dla Austrji znaczenie żądanie ks. Gorczakowa uznania neutralności morza Czarnego, ze względu na żeglugę na Dunaju, Moskwa jednak niechętnie widzi owo zainteresowanie monarchii austrjacko-węgierskiej podjętą kwestją, ktoś zaś z moskiewskich polityków miał nawet wyrazić hr. Chotkowi zdziwienie, iż Austrja chociaż w wojnie krymskiej nie brała żadnego udziału, dziś staje w rzędzie przeciwników domagania się Moskwy. Chwyta więc tę okoliczność hr. Beust i jakkolwiek to, co ktoś tam w prywatnej z ambasadorem austrjackim, pogadance powiedział, nie może służyć do polemiki urzędowej, stara się Moskwie w okólniku poniżej wydrukowanym usprawiedliwić z swego postępowania.

Zręczny deklamator przedstawia, w jakim stopniu Austrja sprawą poddaną pod obrady konferencji jest zainteresowaną, a wreszcie skarży się na niewłaściwe ocenienie przez Moskwę polityki austrjackiej, która pewne prawo do względów cara winna była osięgnąć. „Stałość charakteru“ i „daleko posunięty szacunek tradycyjnych sympatyj dla dworu moskiewskiego“ mówi kanclerz austrjacki, był powodem, iż Austrja mimo przedstawień państw zachodnich, powstrzymała się od wzięcia udziału w wojnie, a co, jak słusznie powiada hr. Beust, winno było dla Austrji zjednać wdzięczność Moskwy. W tym celu niewątpliwie koleżanka świętego przymierza zachowała się biernie w czasie kampanii krymskiej, chociaż tą idąc drogą, narazić się musiała na niechęć zachodnich gabinetów. W zamian zaś wdzięczności, jaką niewątpliwie Moskwa czuć winna dla rządu austrjackiego, bo ówczesny udział Austrji w wojnie krymskiej zadałby Moskwie cios stanowczy, zyskała monarchia rakuzka to tylko, iż lada chwila spodziewać się dziś musi najazdu Mongołów. „Stałość charakteru“ i „tradycyjna sympatja dla Moskwy“ pozwoliły carowi siły swe wzmódz do tego stopnia, że dziś nie tai się on z swemi zamiarami rozbicia i zaboru Austrji. Co nas zaś dziwić musi, to tą głównie okoliczność, że w chwili gdy dzienniki moskiewskie jawnie propagują napad na Austrję, gdy ajenci Moskwy spiskują na niekorzyść państwa, hr. Beust z jak największą skwapliwością usprawiedliwia swoje postępowanie. Czyby miał on to czynić dla tego, że car jest sprzymierzeńcem cesarza niemieckiego, o którego względy ubiegają się dziś politycy austrjaccy?.. W usprawiedliwieniu powyższem polityki austrjackiej ujawnia hr. Beust nam to, iż czuje żal do Moskwy za jej niewdzięczność, i zeznaje, że „stałość charakteru“ i „tradycyjna sympatja“ są dziś powodem nieszczęść Austrji. Czy tylko dzisiejsza gabinetu wiedeńskiego uległość dla silnych i bierność zupełna nie sprowadzi nowych powodów do narzekań w bliskiej przyszłości?! Że tak będzie, nie trudno przewidzieć.

Wzmiankowana depesza hr. Beusta do hr. Chotka brzmi jak następuje:

Wiedeń 2. stycznia 1871 r.

Z wielkiem zajęciem przyjąłem do wiadomości zakomunikowaną mi przez W. E. rozmowę z jedną wysoko położoną osobą. Wprawdzie nie mam z tego powodu nic specjalnego do powierzenia W. E.; przecież nie mogę pozostawić zupełnie bez odpowiedzi jednej uwagi, gdyż takowa prędzej później może być przed W. E. podniesiona także z innej strony.

Osoba, która z panem mówiła, wyraziła się mianowicie, że ze strony moskiewskiej najmniej spodziewano się znaleźć oporu w sprawie czarnomorskiej od Austrji, gdyż ostatnia podczas wojny krymskiej nie walczyła z Moskwą. Argument, że częściowe wypowiedzenie traktatu paryzkiego należało nam przyjąć milcząco, gdyż nie braliśmy czynnego udziału w wojnie, która właśnie przez pomieniony traktat zakończoną została, może oślepić chwilowo pewną oryginalnością, nie wytrzymuje przecież krytyki przy bliższem wyjaśnieniu.

Według zwykłych pojęć, należałoby raczej mniemać, że rząd J. c i kr. Mości zasłużył sobie na wdzięczność ze strony Moskwy, przez trzymanie się zdala od wojny 1854 i 1855 roku, aniżeli można się było spodziewać, że ze wstrzymania się wyprowadzone będzie następne ograniczenie wolności jego sądu i zachowania się, lub że uczyniony mu będzie zarzut niekonsekwencji, z powodu mniemanej sprzeczności ówczesnego i teraźniejszego jego stanowiska.

Nietylko wątpliwości międzynarodowe musiały wzbudzić nasze obawy przeciw postąpieniu Moskwy, ale również ich materjalny przedmiot nie mógł pozostać dla nas obojętnym. Pomijając oba państwa nadbrzeżne, żadne inne państwo nie może być bliżej dotknięte sprawą czarnomorską jak Austro-Węgry. Naturalny prąd naszej produkcji i handlu, kierunek naszej największej rzeki, znaczny bardzo na tem morzu ruch naszych statków, nakazują nam zwracać uwagę na powyższą kwestję, i podobnie jak w roku 1856 braliśmy udział nad jej rozbiorem i załatwieniem, nie możemy również teraz pozwolić, aby ówczesne postanowienia zostały obalone lub zmienione przez jedno państwo, bez naszego i pozostałych kontrahentów współdziałania.

Ta rozmowa daje mi przytem zręczność powrócenia do pewnego zdania, wtrąconego już do drugiej depeszy moskiewskiej z d. 31. października, której całą osnowę dopiero potem z dzienników poznałem.

Wzmiankuje się w tej depeszy o bezskuteczności polityki austrjackiej w czasie wojny krymskiej, która nie osłabiając stanowczo potęgi moskiewskiej, rzuciła ziarno głębokiego rozdrażnienia pomiędzy oba państwa.

Cokolwiek można sądzić o działalności hr. Buol w tej epoce, jednej rzeczy nie można dość stanowczo twierdzić, mianowicie, że nic nie ma bezzasadniejszego, jak w Moskwie dotychczas obiegające oskarzenie, iż ówczesne postępowanie Austrji nosi na sobie cechę nieprzyjaźni i niewdzięczności dla sąsiedniego cesarstwa Dalekiem było od widoków naszego gabinetu dążyć do upokorzenia Moskwy, albo do naruszenia przynależnego jej stanowiska w świecie. Gdyby taki był zamiar tutejszego rządu, byłby może bez wielkich trudów dał się on wówczas wykonać. Udział w wojnie zaledwieby pomnożył wysokość ofiar, jakie Austrja poniosła dla zachowania przyjętego przez się stanowiska. Nieustannie wzywana przez państwa zachodnie do czynnego współudziału, dała poznać z jednej strony pewną *stałość charakteru*, z drugiej *daleko posunięty szacunek tradycjonalnych sympatyj dla dworu moskiewskiego*, gdy do samego końca uniknęła jawnego zerwania. Możnaby wprost utrzymywać, że nie niewdzięczność, ile raczej za wielka obawa „niewdzięczności“ da się zarzucić ówczesnemu zachowaniu się gabinetu wiedeńskiego, przez co skłonił się on do przyjęcia polityki, która obok niezadowolenia stron wojujących, przyniosła niekorzyści stanu wojennego, niezapewniając natomiast korzyści ze zwycięztwa

Tego sposobu zapatrywania nie możesz W. E. dość silnie popierać, aby nakoniec przynajmniej teraz poznano w Petersburgu, jak jest niesprawiedliwie wyrzucać Austrji jej zachowanie się w czasie wojny krymskiej, gdy przeciwnie należy za często brać w obronę tutejszy gabinet, że się nie dał nakłonić do czynnego udziału w wojnie krymskiej.

Mogłoby mi zależeć, ostatnie uwagi uczynić przedmiotem depeszy, któraby była przeznaczona do udzielenia księciu Gorczakowowi, ponieważ wywołane one zostały wzmianką zawartą w dokumencie urzędowym gabinetu moskiewskiego, podanym do publicznej wiadomości.

Umyślnie wszakże i w dobrym zamiarze unikałem przedłużania się wymiany pism polemicznych, któreby mogły stanąć na przeszkodzie naszemu życzeniu załatwienia ważnej tej sprawy w tonie z obu stron spokojnym. Natomiast wydaje mi się odpowiedniem temu stanowisku, jeśli W. E. użyjesz każdej stosownej chwili do wyjaśnień w powyższym duchu.

Przyjm W. E. itd.

Przegląd polityczny.

Na tle obłudnej czułości, jaką okazują dla siebie dwaj przedstawiciele polityki Prus i Austrji, krążą najróżnorodniejsze pogłoski co do instrukcyj, mających być udzielonemi reprezentantom tych państw w kwestji narad konferencyjnych. *Tagespresse* pisze pod tym względem, ręcząc za autentyczność, co następuje:

„Jak wiadomo, obiegł w tych dniach telegram, przysłany za pośrednictwem korespondencyjnego biura pruskiego tej treści, iż hr. Bismark dał reprezentantowi północnego Związku na konferencję londyńską instrukcję, iż w razie, gdyby rząd austro-węgierski zamierzał pośredniczyć w zawarciu pokoju między Francją a Niemcami, nie stawiał podobnym usiłowaniom żadnej trudności. Wiadomość ta nie polega na czczej pogłosce, lecz ma pewne, niezbite podstawy, a są niemi dwie poufne depesze, jakie zamieniono między pruskim a austrjackim gabinetem zaraz po ogłoszonej nocie, sygnalizującej

Kronika lwowska.

(*„Kapitulacja Laonu“ dramat przez J. S. ale nie Józefa Szujskiego. — Teatr amatorski na korzyść jeńców francuskich. — Gra amatorów. — Co mówiono o grze Nestora de Bois Rosée. — Zielona suknia wypłatała figla niebieskiej sukni. — Niebezpieczeństwo dla p. Miłaszewskiego. — Panie należące do wyższych sfer wojskowych. — „Mrówka“, „Chochlik“, „Przegląd lwowski.“*)

W ubiegłym tygodniu bawiliśmy się teatrem. Rozpoczęliśmy wrażeniami z „Kapitulacji Laonu“, a skończyliśmy pustym śmiechem z figlów p. Nestora de Bois Rosée w „Chevalier des dames.“ „Kapitulację Laonu“ napisał p. J. S.; nie myślcie jednak, że pan Józef Szujski, gdyż w Krakowie nie pisze się tak prędko sztuk z bieżących wypadków, tam ludzie powolniej oddychają, i gorszyliby się zapewne, gdyby ktoś z tamtejszych chciał już wyzyskiwać do teatralnych przedstawień fakta, z których jeszcze barwa świeżości startą nie została. Szukajcie więc innego pana J. S.

„Kapitulacja Laonu“ już z tego powodu zasługuje na uwagę, że jest u nas pierwszem dziełem dramatycznem, przenoszącem z szybkością godną naszego wieku, bieżące wypadki na scenę i starającem się skierować opinię ku tym wypadkom. Jeżeli na galerji i w parterze był jeszcze ktoś, kto życzył powodzenia Prusakom, to po przedstawieniu „Kapitulacji Laonu“ marzył z pewnością o zwycięstwach Bourbakiego, a jeżeli ktoś z obecnych myślał na składkę dla Francuzów dać tylko jednego guldena, to po przedstawieniu odłożył dwa guldeny na ten cel. Tego rodzaju sztuki zupełnie inną trzeba mierzyć miarą, aniżeli dramaty wypracowane, które jeżeli już nie po Wirgiljuszowsku dziesięć lat, to przynajmniej rok i sześć tygodni spoczywały w tece. Jest to mniej więcej ten sam stosunek, jaki zachodzi pomiędzy dziennikarskim fejletonem, a poważną krytyczną rozprawą. Jeżeli porównamy „Kapitulację Laonu“ z podobnemi dziełami, pisanemi pod wrażeniem chwili, jakie wychodzą bardzo często w Niemczech lub we Francji, to przyznać musimy, że dramat p. J. S. stoi wyżej, aniżeli wiele innych dzieł podobnego rodzaju.

Amatorski teatr na korzyść jeńców francuskich, ściągnął nadzwyczaj liczną publiczność, tak dalece, że w orkiestrze stały krzesła, a loże drugiego piętra zapełnione były tymi, co zwykle zajmują loże pierwszego piętra lub loże parterowe. Publiczność była prawdziwie w dobrym humorze, w który ją wprowadziła doskonała gra amatorów, a dawno nie przypominamy sobie, aby we Lwowie można było tak przyjemnie wieczór spędzić, jak na tem amatorskiem przedstawieniu.

Przedstawienie zaczęło się komedją w jednym akcie z francuzkiego, pod tytułem: „Ofiara Ifigienii“. Można było wprawdzie znaleźć o wiele lepszą sztukę na początek, ten zarzut wszakże zmniejsza się cokolwiek wobec uwagi, że jedna z amatorek, które w niej grały, jest zarazem tłumaczką tej sztuki z francuzkiego.

Trochę opatrznie się nam zdaje, wymieniać amatorów po nazwisku, ponieważ jednak nazwiska z przyzwoleniem amatorów były w dziennikach ogłoszone, a nawet w teatrze rozdawano afiszyk, na którym nazwiska były wydrukowane, więc tem samem nie sądzimy, abyśmy się sprzeciwiali woli amatorów, jeżeli tutaj mówiąc o ich grze nazwiska powtórzymy.

W „Ofierze Ifigenii“ najbardziej przypominaliśmy sobie, że jesteśmy na amatorskim teatrze, pomimo, że pan Jan A. hr. Fredro w roli bankiera Daubray, i pani hr. Łączyńska znakomicie się ze swych ról wywiązali. Bankier Daubray był wyborny, ucharakteryzował się doskonale, a gdy założył dwa wielkie palce za kamizelkę i z bankierskim spokojem zastanawiał się nad wyższością ludzi bogatych, to mimowoli szukaliśmy w myśli podobnego znajomego pomiędzy ludźmi, należącymi do *hautte finance*. Pan hr. St. Badeni, pomimo, że miał niezliczoną ilość zmarszczków na twarzy, pomimo że dwie wielkie czarne smugi świeciły się na boku ust, przecież wyglądał za młodo na swoją rolę, a z pod pudru i z pod czarnej farby młodość tryskała strumieniami, i przebijała się w ruchach nienależących do żadnego starego notarjusza.

Sztuczka *„le chevalier des dames“* była punktem kulminacyjnym przedstawienia, role były doskonale rozdane, a panu reżyserowi teatru należy się pod tym względem najzupełniejsze uznanie. Monsieur de Merlemont i Madame de Merlemont, pani Konstancja hr. Stadnicka i pan Seweryn Skrzyński, tak prawdziwie i tak naturalnie się poruszali na scenie, że rzeczywiście widzieliśmy przed sobą sprzeczające się małżeństwo, kapryśną Paryżankę, nie myślącą o niczem, tylko o zabawie i o swojej bardzo pięknej różowej materjalnej sukni. — Pani hr. Stadnicka tak grała, że nie jedna artystka, co lata strawiła na scenie, mogłaby jej pozazdrościć powodzenia.

Były zdania, że p. Nestor de Bois Rosée (p. Jan A. hr. Fredro) był za wielkim oryginałem, i że człowieka tak obcesowo wchodzącego do salonu, jak on, Paryżanka nie byłaby przyjęła, nam się zdaje, że samo porównanie go do Don Quixota, które się pani de Merlemont z ust wyrywa, jest już dostatecznem, aby usprawiedliwić dziwaczne zachowanie się bohatera sztuki. Jeżeli nadto zważymy okoliczność, z przyczyny której on się do salonu dostaje, jeżeli sobie przypomnimy, że jego koń czeka na ulicy, a on wbiegł tylko, żeby przeprosić damę za to, iż jadąc nieuważnie, zbryzgał błotem jej piękną różową suknię — to zaiste nie moglibyśmy sobie nawet wyobrazić, jakby można w inny sposób pojąć swą rolę, aniżeli jak ją przedstawił hr. Fredro. Nestor de Bois Rosée musi być ekscentrykiem, musi być roztrzepanym, musi nareszcie być obcesowym i musi wchodzić do salonu w butach ze sztylpami.

Następowała uwertura z „Oberona“ na czterech fortepianach wykonana. Przy tej uwerturze była jedna zabawna historja, że fortepianów nie ustawiono bokiem, ale węższemi końcami do publiczności, tak, że z krzeseł i z dalszych lóż parterowych można było tylko widzieć poruszające się — pedały.

W *Dwóch teściowych* pyszna, aksamitna, zielona suknia, niebieskiej sukni wielkiego wypłatała figla, wobec takiego zielonego koloru, gasną przy świetle gazowem wszystkie inne kolory. Powinno było pod tym względem zajść wzajemne porozumienie się, jakiś traktat co do kolorów powinienby być zawarty. Pani hr. Stadnicka grając babkę, panią de Pontosier, wielkie zrobiła z siebie poświęcenie, bo babka musiała mieć zmarszczki, siwe loki i td., i td., dobrze, że poprzednio widzieliśmy różową suknię. Dlaczego p. Frydryk de Noiset pomalował sobie faworyty na jakiś niepewny kolor, tego nie mogliśmy pojąć — nie ma jak czarne faworyty. Z wielką werwą i fantazją grał pan Józef hr. Drohojewski w roli Rafaela de Gersac, a chociaż czasem widocznie roli się nie trzymał, to przecież całość szła gładko, żywo a miny były nieraz nieporównane.

W ogóle, gdyby to towarzystwo amatorskie zaczęło dawać częściej przedstawienia, toby źle było z panem Miłaszewskim i z jego teatrem...

Podczas przedstawienia na korzyść jeńców francuzkich, loża rządowa była pusta, a munduru nie można było znaleźć na lekarstwo. Słychać, że panie należące do wyższych sfer wojskowych, podnoszą prawdziwy bunt przeciw komenderującemu, pałającemu szczególną sympatją dla Prusaków. W ogóle można uważać, że jeżeli w Wiedniu zaczynają przed Prusakami zdejmować kapelusze, to tutaj rząd całuje ich i ściska na wszystkie strony; jeżeli p. Beust lekko się uśmiechnie do p. Szweinitza, to p. Neipperg śmieje się już na całe gardło do pierwszego lepszego żołnierza pruskiego.

Podnosiliśmy nieraz brak literackiego pisma, jaki się u nas czuć daje. *Strzecha* wprawdzie coraz bardziej odpowiada wymaganiom poważnej krytyki, wychodzi wszakże tylko raz na miesiąc. Brak tygodniowego literackiego pisma może zastąpi *Mrówka* zreformowana jak okazuje jej pierwszy numer z bieżącego roku. Pierwszy numer *Mrówki* zdradza pewien postęp, a ryciny wcale już są dobre. Zapowiadają także pismo literackie *Chochlik*, radzibyśmy żeby wyszedł jak najprędzej. Przy wzajemnej konkurencji mogą się te pisma wyrobić i podnieść cokolwiek literackie życie.

Pierwszy numer *Przeglądu* lwowskiego przypomina po trochu śp. *Ognisko* wydawane w Krakowie, przez Walerego Wielogłowskiego. Zdaje nam się, że ten *Przegląd*, to *ambarras des richesses* wobec *Unii*, a sądy o dziennikarstwie umieszczone w nim, zupełnie nam przypominają niezbyt elegancki sposób, w jaki *Unia* swoje polemiki prowadzi. Różnica *Przeglądu* lwowskiego a śp. *Ogniska*, na tem polega, że podczas gdy *Ognisko* nieraz zdradzało zdolne pióra i znajomość potrzeb kraju, *Przeglądek* sobie pisze, ot tak po gospodarsku, jak się uda.

zbliżenie się tych państw sąsiednich. Depesza Bismarka zawiera nawet punkta przedwstępne, pod któremi Prusy byłyby gotowe wejść w układy pokojowe, a kanclerz austro-węgierski podjął się pod własną firmą na podstawie tych warunków zaofiarować układy ugodne.

„Warunki hr. Bismarka są mniej więcej następujące: Prusacy zajmą jeden z fortów paryzkich, i zatrzymają takowy aż do ratyfikacji zawartego pokoju. Równie zaokupują Prusacy przy zawiązaniu układów ziemie, znajdujące się w ich posiadaniu. Francja zobowiązuje się do wynagrodzenia kosztów wojennych w kwocie 1000 milionów talarów (37 0 milionów), do odstąpienia lewego brzegu Renu, a względnie pasu nadbrzeżnego na całej linii w szerokości czterech mil. Francja odstąpi Niemcom dwadzieścia okrętów i jednę z wysp afrykańskich; zobowiąże się dalej Francja wszystkie fortece, znajdujące się w dwudziestumilowym okręgu zrównać z ziemią. Wszelkie zapasy wojenne, znajdujące się w rękach pruskich, zostają własnością Prus. Francja ma z góry dać swe zezwolenie do możliwego zajęcia Luksemburga przez Niemcy. Z zawiązaniem układów pokojowych zaniechane zostaną obustronnie kroki nieprzyjacielskie, a Paryżowi dozwolonem zostanie zaprowiantować się codziennie w dwa miliony racyj wszelkiego gatunku żywności. Rozpisanem zostanie zgromadzenie narodowe, a to w jak najkrótszym terminie. Wybory mogą być przedsięwzięte w całej Francji, a to bez najmniejszej przeszkody. Zgromadzenie narodowe wybierze przedewszystkiem reprezentację, uprawnioną do zawarcia pokoju i zaakceptowania następnie warunków pokojowych. Wojska niemieckie żywione będą w czasie układów pokojowych kosztem Francji, również Francja ma ponosić wydatki, jakie pociągnie za sobą sprowadzenie z Niemiec jeńców francuskich. Skoro koszta wojenne zostaną wyliczone, granice uregulowane, armia niemiecka opuści ziemię francuską. Akt pokoju zawartym zostanie wśród udziału mocarstw europejskich i postawionym zostanie pod opiekę praw narodowych.

„W dniach najbliższych oczekują w Peszcie hr. Schweinitza, posła pruskiego; towarzyszyć mu będzie p. Keudell, celem doprowadzenia do skutku powyższego projektu.

„W razie gdyby austrjacko-węgierska monarchia wzięła inicjatywę, ma przyłączyć się do niej Anglia i Moskwa; Włochy nie wchodzą wcale w kombinacje.

„Prusy zrzekają się wszelkiego wpływu na przyszły ustrój rządowy we Francji, ani łożyć będą starania celem restauracji rodziny Napoleońskiej; rodzina ekscesarza zostanie wynagrodzoną z pieniędzy, złożonych na koszta wojenne.

„Obok tych układów pokojowych, wyszła zarazem myśl zawarcia potrójnego przymierza między Austro-Węgrami, Niemcami i Moskwą, mocą którego zagwarantowanąby została całość tych mocarstw. Przymierze zawartem by zostało tymczasowo na lat dziesięć i nosiłoby na sobie charakter obronny.“

Nie wiemy o ile wiadomościom powyższym możemy dać wiary, po rządzie austrjackim spodziewać się jednak można, iż on dla ułagodzenia apetytu, jaki mają Prusacy i Moskale na zabór Austrji, chętnie zgodzi się na nowo na wskrzeszenie świętego przymierza, aby tym sposobem na lat dziesiątek choćby tylko uratować się od upadku. Dotąd między zaborcami naszymi nie ma jeszcze porozumienia, sprzeczność interesów austrjackich z moskiewskiemi jest tak wielką, iż dyplomacja zmuszoną widziała się po razy kilka konferencje londyńskie odraczać.

Z powodu zażyłości istniejącej między dworem berlińskim a petersburgskim, od początku konszachtów prusko-austrjackich nie wierzyliśmy w podobieństwo sojuszu Austrji z Prusami, dziś prawdopodobniejszem wydaje nam się, iż Moskwa z Prusami stojąc w ścisłem porozumieniu, stara się otumanić polityków austrjackich i pod pozorem wskrzeszenia przymierza św. uzyskać sobie dostęp do wewnętrznych stosunków, aby tym sposobem zabiegami pokątnemi przyspieszyć rozkład Austrji, a korzystając z tego, zabór ziem monarchii austrjacko węgierskiej ułatwić dla siebie.

Dzikość Prusaków rozbudza handlarską Anglię. Wyborcy prezesa ministrów Gladston'a, z przedmieścia Greenvich, oburzeni obojętnością gabinetu angielskiego wobec rzezi we Francji dopełnianej, zamierzyli dać swemu reprezentantowi wotum nieufności i tym sposobem zmusić go do złożenia mandatu, w tym więc celu urządzili mityng, wzywając do współudziału publiczność. Na mityng przybyła jednak liczna zgraj wysłańców epissierji londyńskiej i hałaśliwem zachowaniem się nie dopuściła obrad. Równocześnie prawie na drugiem przedmieściu stolicy Anglii w Chelsea, handlarze angielscy urządzili manifestację za utrzymaniem *quand meme* pokoju. Publiczność beznstannie wydawała okrzyk: „precz z wojną“ z większą jednak oznaką jeszcze radości, przyjmowano głosy mowców, wyrażające współczucie i sympatje dla Francji.

Kronika wojenna.

Paryż. Bombardowanie Paryża rozpoczęto na wielką skalę, a doniosłość dział pruskich okazała się rzeczywiście nadzwyczaj wielką. Jeżeli się baterje posuną naprzód o jakie tysiąc lub parę tysięcy kroków, będą mogły wtedy panować nad całem miastem, i rzucać bomby w samo serce Paryża. Doniosłość gwintowanych moździerzy pruskich obliczają na 10.000 metrów, co stanowi przeszło milę jeograficzną długości. Ale posunąć baterje tego rodzaju o tysiąc kroków bliżej, jest rzeczą nadzwyczaj trudną, tem trudniejszą, że ogień fortów, który ucichł na chwilę, wytężyłby naówczas całą siłę swoją, aby przeszkodzić zbliżeniu się bateryj nieprzyjacielskich.

Niemcy pod Paryżem, trochę zawcześnie może, rozmyślają nad tem, co mają robić po kapitulacji Paryża. *Daily Telegraph* otrzymuje następujący telegram z Wersalu pod datą 8 stycznia:

„Jeżeli jestem dobrze powiadomiony, to Niemcy po upadku Paryża mają w następny sposób się zachować. Naprzód, król nie będzie odbywał swego wjazdu do Paryża, jak miał zamiar przed dwoma miesiącami. Powróci on do Berlina, pozostawiając armie związkowe pod dowództwem dwóch książąt feldmarszałków. Miasto Paryż nie będzie zajmowanem przez wojska cudzoziemskie. Gwardja narodowa pełnić będzie służbę bezpieczeństwa, i nie będzie rozbrojoną. Rozumie się, że wojska regularne i zmobilizowane, odesłane będą do Niemiec. Forty zajmie załoga niemiecka. Główny korpus oblężniczy, zarówno z innemi armiami niemieckiemi, cofnie się do Szampanii, którą zatrzyma jako zakład wypłaty kosztów wojny.

„Co się tyczy Alzacji i Lotaryngii, Niemcy uważają je odtąd i na zawsze jako swoją własność. Niemcy w posiadaniu Paryża i Szampanii, traktować będą o warunkach pokoju, i pozostawią Francji zupełną swobodę, rekonstytuowania swojego rządu, i prowadzenia dalej wojny, lub nie. Sądzę, że możecie być pewni dokładności tego programu.“

Północny teatr wojny. Korespondent do *Indep. Belge* z Lille, w liście pod datą 7. stycznia br. tak oznacza stanowiska obu armij, walczących na północnym teatrze wojny:

„Armia niemiecka jest obecnie połączona między Bapaume i Cambrai, na południe od drogi łączącej te dwa miasta. Zajmuje ona Graincourt, Havrincourt, Bétraincourt i inne, tak, że w razie niepowodzenia może się cofnąć albo ku La Fére i Laon, albo ku Amiens; w razie zaś powodzenia, może iść naprzód albo połączyć się z Bentheimem w Normandji.

„Armia Faidherbe'a opiera prawe skrzydło o Adinfert, na zachód od kolei żelaznej, a lewe o Mory i Moyenneville, to jest, że nie zmieniła zupełnie pozycji od dnia następnego po bitwie pod Bapaume. Widoczną jest rzeczą, że jedna lub druga ze stron wojujących zmuszoną będzie rozpocząć zaczepkę i w skutek tego przemienić szyk swoich linij; prawdopodobnie Faidherbe to uczyni, któremu ta rola, zważając na skład jego armii, więcej przystoi, aniżeli zachowanie się czysto obronne.

„Spoglądając na mapę, zobaczycie, jeślim wam dobrze rzecz przedstawił, że dwie armie nie stoją właściwie równo naprzeciw siebie. Armia Manteuffla jest na południo-zachód od armii Faidherba, to jest, że prawe skrzydło Prusaków wychodzi poza lewe Francuzów, a prawe Francuzów poza lewe Prusaków.

„Zanim dadzą hasło do walnego boju, przednie straże, które się stykają, oddają się drobnym utarczkom, jak paziowie, którzy zanim nastąpi godzina turniejów, próbują broni rycerzy. Największa z tych utarczek odbyła się wczoraj w Mouchy-aux-Bois, wiosce, położonej na wschód od kolei żelaznej, na drodze z Pas do Arras. Pięćdziesięciu ułanów pod dowództwem kapitana i dwóch porucników osaczyło w pewnej fermie patrol ochotniczych tyraljerów z Sille w liczbie także około 50. Wezwani do poddania się, kawalerzyści stawiali słaby opór z wyjątkiem kapitana, który odpowiedział strzałami z rewolwern i został zabity wraz ze swymi trzema ludźmi; reszta złożyła broń i dziś popołudniu przyprowadzoną została do Lille. Z tego, com mógł widzieć, uważam, że żołnierze ci są dość licho zaopatrzeni.

„Inny oddział pięciu ułanów, był szczęśliwszym od tamtych, był on tak zuchwały, że dotarł do wnętrza linij francuskich, do Agny, między Boislenx i Arras; zdołał ujść jednak przed pogonią wolnych strzelców. Pomijam milczeniem wiele małych wydarzeń nie wielkiej wagi, o których jutro wielkie wypadki każą zapomnieć.“

O zabraniu do niewoli ułanów pruskich w Mouchy aux-Bois, raport urzędowy ogłoszony w dziennikach miasta Lille, tak powiada:

„Głównodowodzący do komisarza obrony narodowej.

„Boisleux 8. stycznia, 8 godz. 55 minut wieczorem.

„Armia północna, której przednie straże dotykają do przednich straży armii pruskiej, zabija lub bierze do niewoli codziennie pewną liczbę kawalerzystów nieprzyjacielskich.

„Dzisiaj 30 tyraljerów ochotniczych z departamentu Nord, pod dowództwem kapitana Delaporte z Lille, wspierani przez pięciu dragonów pod dowództwem kwatermistrza Plouvier, wzięli do niewoli w Monchy-aux-Bois 43 ułanów (z tych 2 oficerów) i 30 koni. Ułani stawiali bardzo słaby opór.

„Zabito im trzech ludzi i raniono oficera.

Podp. *Faidherbe.*“

Zachodni teatr wojny.

Jenerał Chanzy zdaje się rzeczywiście mieć zamiar cofając się ciągle coraz bardziej na zachód i od Paryża, wywabiać armie ks. Frydryka Karola i W. ks. Meklemburga. Ks. Frydryk Karol następuje ciągle na Francuzów i zmusza ich nieustannie do przyjmowania potyczek w ciągu cofania się, połączonych z wielkiemi stratami. Nie ma też wiele prawdopodobieństwa, jakoby Prusacy zechcieli daleko za Le Mans zapuszczać się w pogoń, gdyż w takim razie linia odwrotowa ks. Frydryka Karola byłaby zanadto wyciągniętą, potrzebowałby do obsadzenia swych linij komunikacyjnych zanadto wiele żołnierzy i przez to bardzo osłabiłby swą armię.

Z miejscowości, w których na dniu 10. b. m. walczono, leżą Montfort, Le Rotrou, Champagne i Changé przy kolei prowadzącej z Paryża przez Chartres i Nogent le Rotrou do Le Mans tuż od samego miasta. Perignel-Eveque i Jupilles leżą na południe-wschód od Le Mans w kierunku ku Chateau Renault i Tours.

Z listu pewnego oficera gwardji landwerzyckiej z Hagen datowanego z La Ferté-Bernard (w pobliżu Le Mans) 22. grudnia 1870 r. wyjmujemy pewny epizod charakteryzujący straszliwą fazę, w jaką wojna obecna już wchodzić poczęła:

„...W pewnej wsi, o milę ztąd, stacjonujący kirasjerzy, zażądali od swego gospodarza wczoraj wieczorem wina. Ten odpowiada iż przyniesie, i usiadłszy na wóz odjeżdża do Francuzów, niedaleko ztąd oddalonych, bo ledwie dwie mile; donosi o tem a w nocy przybywa z tyłu manowcami kompania Francuzów; wieśniak wskazuje na stajnię i ułatwia Francuzom zabranie 32 koni i 25 ludzi, z których tylko kilku ocala się ucieczką. Zasłużona kara nie minęła ich atoli. Zaalarmowano oczywiście nas tutaj, kompania wkracza do wsi, mieszkańcy zagród, na których napad był wykonany, w tej chwili już są rozstrzeleni a wieś staje w płomieniach.

„Takie to tutaj prowadzimy życie puste i po części brutalne, lecz nie może ono być inne, jeśli tylko po części chcemy być bezpieczni. Połowa z każdej naszej kompanii noc w noc jest na nogach, i tak tylko co drugi dzień nieco sypiać możemy.“

Bawarskie mitraliezy nie okazały się tak doskonałemi w bitwach pod Orleanem, jak tego się powszechnie spodziewano; mechanizm ich jest zanadto skomplikowany, aby mógł dostatecznie odpowiedzieć zadaniu, jakie mieć powinno działo, w chwili gorącego boju. Zdarzało się często, że nie wypalały (nawet podczas próby w oczach pruskiego króla). Drugą ich niedogodnością jest to, że nie dalej niosą od zwykłego (Werndla) karabinu piechotnego.

Times otrzymuje w d. 7. stycznia z Vendome, głównej kwatery Frydryka Karola następujące telegraficzne doniesienie.

„Wczoraj część drugiej armii w pobliżu Intendom przeszła Loarę. Francuska armia zbrojnie zajmowała las Vendome, chwilowo okazując chęć zaczepki; dwie brygady 3. korpusu pruskiego wyparły ją stamtąd aż za linię Azay-Villiers. Pruski korpus 10 zajął Montoir przy bardzo słabym oporze. Francuski flankowy atak na forpoczty i część 16 korpusu zakończył się odwrotem Francuzów. Wzięto pięciuset francuskich jeńców. Straty z obu stron są niemałej wagi. Dzisiaj trwał dalej odwrót francuski na zachód w kierunku linii Brayc, pod zasłoną gęstej mgły i silnego deszczu. Z francuskiej strony brały udział części korpusów 15. 16. i 17. Pruska armia posunęła się w zachodnim kierunku napotykając słaby opór ze strony regularnych wojsk francuskich. Wielu z zabranych jeńców francuskich należy do angielskiej Compagnie de discipline.“

Wschodni teatr wojny. O wypadkach wojennych na prawem skrzydle francuzkiej armii Wogezów do Szwajcarskiej związkowej władzy d. 9. bm. doszły następne doniesienia! „Montbeliard, Vandoncourt, Croix, tak mówi depesza urzędowa, są utwierdzone. Domy opatrzone strzelnicami i zajęte przez Prusaków. Pod Delle 1000 ludzi pionierów i piechoty wykopało rowy tyraljerskie i urządziło szańce dla artylerji. W L' Isle pełno Niemców, również w Cleidal, dokąd koleją ciągle nowe transporta nadchodzą.

O potyczce pod Belfortem w d. 8. stycznia berneński korespondent *Allg. Ztg* donosi, że zaczęła się owa potyczka w nocy i trwała aż do południa. Rezultatem jej było zajęcie przez oblęgających wioski Danjoutin, którą Prusacy obeszli w koło i wzięli szturmem, nie bez wielkich strat. Lekarz szwajcarski Göltlin, znajdujący się w La Chapelle, sam na swoją osobę dostał 60 rannych Niemców do opatrzenia. Dnia 10. bm. miał nadejść pierwszy transport rannych do Pruntrut. Zajęcie miejscowości Danjoutin jest bardzo ważne dla oblęgających, i los Belfortu byłby rostrzygniętym, gdyby nie nadchodziła z odsieczą silna armia francuzka.

Gazette Jurasieune donosi, iż żołnierze z korpusu Vengeurs, którzy schronili się do Szwajcarji w skutek potyczki, między Abbevilliers i Croix 1 stycznia, nie dali żadnego strzału, jak tego dowodzi odjęta im broń (?) O ich dowódzcy Malickim, pisze ta gazeta, opowiadają, że prebrany przekroczył granicę szwajcarską, w Pruntrut w jednym hotelu jadł obiad, w innym się przespał, potem udał się pocztą do Delsberg. Po jego odjeździe, znaleziono w pokoju, na łóżku, gdzie spał, sztukę złota i list do jakiejś „Chére compatriote,“ w którym zaprasza ją, aby przyjechała do Wiednia, i tam w dali od tumultu wojennego używała wraz z autorem listu roskoszy życia, do czego wystarczające środki już były w ręku autora.

Le Courrier de Lyon pisze: Z jednego z listów otrzymanych z Dijon wyjmujemy następujący ustęp:

„Nie tylko oddział Garibaldczyków przybył tu do nas wczoraj; także i przednia straż garybaldek. Te panie noszą ubiory fantastyczne, ale wojskowe.

„Niektóre z nich przebrane są za oficerów; to jest noszą mundury i kepi. Inne przyjęły oznaki stowarzyszenia *Internationale* i noszą czerwone krzyże na tle białem.

„Mieszkańcy byli w osłupieniu.

„Co się tyczy Garibaldczyków, są doskonale wyekwipowani, uzbrojeni i ciepło odziani. Co za różnica z naszemi biednemi moblotami z Saone et Loire, którzy dzwonią zębami w swojej lekkiej odzieży!“

Do *Indep. Belge* piszą z Lyonu dnia 7. stycznia:

„Garnizony z 200 do 400 ludzi rozłożone w większej części wiosek francuzkich na granicy szwajcarskiej od Porrentmy i wzdłuż dróg od Belfortu, Montbeliard i Delle. Co dzień wykonywane bywają aresztowania we wsiach. Wieś d'Etupes musiała zapłacić 10.640 franków za dwóch Prusaków zabitych na jej obszarze przez wolnych strzelców.

„Depesza badeńska, która w tej chwili nas dochodzi przez Szwajcarję, sygnalizuje marsz armii francuzkiej, składającej się z 40.000 ludzi, ku zachodowi. Rekonesans niemiecki spotkał jej awangardę w Rioz, między Vesoul i Besançon.

„Zaszła tam potyczka, w której według sprawozdania jenerała Glümmera, jak to w drodze telegraficznej musieliście się dowiedzieć, Francuzi zwycięzko byli odparci. Niemam jeszcze wiadomości ze strony francuzkiej.

„Okolica jest dobrze strzeżona przez nieprzyjaciela. Zajmuje pozycję koło Montbeliard i ufortyfikował się oprócz tego w Arcey, wielkiej wsi, która się wznosi nad gościńcem krajowym z Belfort do Besançon i drogą departamentalną z Vesoul do Villerset i do Montbeliard.

„Kilka oddziałów ruchomych wysłało jeszcze wczoraj z Lyonu, równie jak artylerja drugiej legii. Ta baterja składa się z 6 armat stalowych odtylcowych systemu Armstronga. Nabyte zostały w Anglii. Opatrzone są pociskami nowego rodzaju (*a la dynamite*)

Z Lyonu 7. stycznia wieczór.

W tej chwili trzy korpusy Bourbakiego Bressolla i Garibaldiego manewrują wspólnie przeciw jenerałowi Werderowi nad Saoną i w Wogezach. Werder zmuszony cofnąć się ku Vesoul, i zażądał posiłków w największym pospiechu Wojska, które obsadzały Alzację z szybkością ku Vesoul zwrócone zostały, i inne jeszcze postępują za niemi.

Czytam w liście z St. Louis: „Od kilku dni niezmierne oddziały wojsk przechodzą przez Alzację. Tych ostatnich dni odeszło 95 pociągów, a każdy z nich przewoził około dwie kompanie, tj. mniej więcej 500 ludzi z furgonami i wozami transportowemi. Te wojska udają się ku Belfortowi. Podają do 50.000 żołnierzy tędy przeprowadzonych tym sposobem.“

Dzienniki wielkiego księstwa badeńskiego zapewniają, że Werder będzie miał 80.000 ludzi na pierwsze spotkanie nieprzyjaciela. Rachują do 100.000 ludzi na armię francuską. Korpus, który w tej chwili między Besançon i Vesoul jest czynnym, byłby tylko silną awangardą, składającą się z 20.000 ludzi mniej więcej. Te same gazety wzmiankują o obecności jeźdźców arabskich, coby oznaczało przybycie posiłków od Loary.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Odczyty dla kobiet, odbywające się tu od początku zimy, w ostatnich czasach były przedmiotem żywej polemiki, mianowicie co do okoliczności, ażeby uczynić je publicznemi bezwzględnie, gdy dotąd do udziału w nich nie przypuszczano mężczyzn. Prof. dr. Trzaskowski, posiadający pełnomocnictwo Towarzystwa pedagogicznego do urządzenia tych odczytów, oparł się stanowczo uwzględnieniu odzywających się głosów o wywieranie jakoby kontroli nad takowemi, Towarzystwo pedagogiczne zatem zwołało zgromadzenie członków swoich, ażeby powziąć postanowienie w tej sprawie. Zgromadzenie to odbyło się przedwczoraj, w piątek i postanowiło ostatecznie wybrać z łona swego komisję dla czuwania nad temi wykładami, tudzież udzielić prawa znajdowania się na takowych właściwym referentom wszystkich dzienników lwowskich. Uchwała ta spowodowała zawieszenie przez prof. Trzaskowskiego wykładów i wystąpienie zarazem z Tow. pedagogicznego. Jeden tylko z prelegentów, dr. Zgórski, oświadczył, iż i nadal będzie wykładać. Nie wiadomo jeszcze, co uczyni Towarzystwo pedagogiczne wobec faktu zawieszenia wykładów, dowiadujemy się tylko, iż dr. Trzaskowski nie będąc już związanym uchwałą Towarzystwa, zamierza nadal na własną rękę urządzić odczyty dla kobiet według swego pojęcia rzeczy.

Artystę naszego, p. Ludwika Marka, uprosiły panie z prowincji, aby zajął się ułożeniem programów na koncerta w znaczniejszych miastach Galicji na cele dobroczynne, a mianowicie na korzyść jeńców francuzkich i t. p. Możemy tedy donieść, że celniejsze uczennice i uczniowie pana Marka przyrzekli dla tych produkcyj swój współudział, i że pierwszy koncert odbędzie się w Żółkwi dnia 22. b. m., w niedzielę, na korzyść jeńców francuskich. Program: 1) „Marsz weselny“, na cztery ręce Mendelssohna. 2) „Fantazja“ z Moise, Thalberga. 3) Śpiew. 4) Polonez „es dur“, Szopena. 5) Śpiew. 6) „Venezia e Neapoli“, Tarantella Liszta. — Zajmujący program i cel szlachetny rokują temu koncertowi najświetniejsze powodzenie.

Po dłuższej przerwie spowodowanej dwoma przedstawieniami amatorskiemi, teatr nasz wystąpić ma z kilkoma nowościami. I tak dowiadujemy się, że odbyła się już czytana próba „Hamleta“ Szekspirowskiego i poczynione zostały przysposobienia do przedstawienia „Fieska“ Schillera, na dochód pani Wolańskiej. W tych dniach również przedstawioną będzie na benefis p. Bronisława Dębickiego, nowa komedja Aurelego Urbańskiego, p. t. „Tromtadraci“.

Dowcipnie znalazł się Wydział takzwanej „Rady russkiej“ tutejszej. Uchwalił w tych dniach interpelację do rządu, dlaczego dwa s w słowie „russki“ rząd uważa za bezpieczeństwu państwa zagrażające? My zaś pozwolimy sobie po prostu zainterpelować ów szanowny Wydział z drugiego końca kwestji: Dlaczego mianowicie uważa on jedno s w słowie „ruski“ za przeciwne bezpieczeństwu narodowości ruskiej?

Szczutek bardzo szczęśliwie rozpoczął swój nowy rocznik numerem wczoraj wydanym. Gładkie wierszyki humorystyczne i wcale udatne a obfite rysunki, zapełniają numer najświeższego pisemka. W przyszłym numerze pozwolimy sobie przytoczyć jeden z tych dowcipnych wierszyków *Szczutka*.

W piątek wieczorem przechodząc placem Marjackim, zmarł nagle, rażony apopleksją, Władysław Trawiński, starzec liczący lat 72.

Tegoż dnia zrana złodziej dostał się do przytuliska ubogich przy kościele N. M. P. Śnieżnej na Krakowskiem, i zabrał dwa płaszcze dziadków kościelnych.

— **Dochód brutto z przedstawienia amatorskiego** na cele dobroczynne przyniósł 1442 złr. 62 ct. w. a. Wydatki wynosiły 307 złr. 50 ct. Zostało więc czystego 1135 złr. 12 ct., z którego przeznaczono: Towarzystwu dobroczynności 280 złr., a na rzecz emigracji polskiej 855 złr. 12 ct.

W imieniu komitetu zajmującego się urządzeniem tego przedstawienia, wyrażam powtórnie serdeczne podziękowanie p. Porembie, który i na to przedstawienie, równie jak i na pierwsze, wszystkich afiszów bezpłatnie dostarczył.

Zapobiegając fałszywym pogłoskom, oznajmiam zarazem, że 100 dukatów w złocie przysłanych mi od nieznajomej osoby, nie były dane za bilety na przedstawienie amatorskie, lecz do składki na rzecz jeńców francuskich.

Nakoniec podaję do publicznej wiadomości, że ze składanych na moje ręce ofiar na jeńców francuzkich, wpłynęło do dnia dzisiejszego 4847 złr. 47 ct.

Lwów, d. 14. lutego 1871.

Jadwiga Sapieżyna.

— **Otrzymaliśmy** następujące pismo.

W *Dzienniku Polskim* z d. 14. bm. znajduje się artykuł p. t. „Reprezentacja m. Lwowa“, w którym przedstawione jest niegodne obywatela i uczciwego człowieka postępowanie jakoby jednego z członków dawnej Rady miejskiej przy licytacji drzewa w folwarkach, należących do fundacji Gosiewskiego. Wzywam autora tego artykułu, ażeby do wiadomości wszystkich wyborców podał imię i nazwisko tego pana, by takowe po sprawdzeniu zarzucanego mu postępku, z listy radnych miasta Lwowa wykreślone być mogło.

Jeden z członków komitetu wyborczego.

— **Mianowania.** Przeniesiony w stan spoczynku kapitan I. klasy p. Emil Nowicki otrzymał stopień majora *ad honores.*

Emeryt. lekarz pułkowy II. klasy dr. Izydor Wasilewski mianowany lekarzem batalionu landwery w stopniu lekarza pułkowego I. klasy.

Kontrolor przy urzędzie sprzedaży soli w Stebniku p. Piotr Kolbuszewski mianowany prowiz. poborcą II. klasy przy urzędzie sprzedaży soli w Lacku.

— **Spis zmarłych we Lwowie** od 11. do 14. stycznia. Karol Kosturkiewicz, kancelista magistr., lat 37, na gruźlicę płuc. Tekla Kawińska, prywatna, lat 68, na gruźlicę płuc. Tekla Huk, z ubogiego domu, lat 72, na wycieńczenie sił. Kazimierz Czewiński, zarobnik, lat 45, na udar krwawy na mózg. Jakób Jakobiszyn, zarobnik lat 31, na gościec nagły i zapalenie płuc. Katarzyna Umbrasowicz, zarobnica, lat 26, na suchoty. Katarzyna Kaszyba, zarobnica, lat 35 na epilepsję. Olga Zagórska, córka dzierżawcy, lat 2, na dławiec. Sebastjan Dziedzic, farbiarz, lat 60, na apopleksję. Andrzej Łukowski, zarobnik, lat 50, na zapalenie płuc.

Lwów 13 stycznia. Podaję do wiadomości szanownych producentów, iż dyrekcje kolei oprócz zniżenia opłaty od produktów, raczyły zezwolić dla osób na następujące ulżenia: Dyr. kolei czerniowieckiej zniżyła na połowę opłatę od drugiej i trzeciej klasy dla wszystkich zaopatrzonych w karty legitymacyjne komitetu, na czas od 1. do 15. lutego, to jest jazdy do i powrotu ze Lwowa. Dyrekcja zaś kolei Karola Ludwika raczyła zezwolić tylko od 1. do 15. lutego, tylko na takie ułatwienia, iż płacący podróż w klasie trzeciej, może zająć miejsce w wagonie klassy drugiej, o czem donosząc szanownym producentom mam honor powtórzyć prośbę o łaskawe nadsyłanie oświadczeń na mające być dostawione produkta, a później nadesłanie samych produktów na wystawę.

Lwów d. 13. stycznia 1871.

Walerjan Podlewski,
przewodniczący komisji dla wystawy nasion rolniczych i leśnych.

Dla jeńców francuskich w niewoli pruskiej nadesłano do Administracji *Gazety Narodowej*:

Z gminy miasta Tuchowa. pp. Frydman 1 złr. K. Berke 1 złr. Grubenthal 1 złr. N. N. 1 złr. Stanisław Podobiński 1 złr. Wicenty Artwiński 1 złr. Michał Lebiocki 1 złr. Naftali Ullman 30 ct. Michał Ankiewicz 30 ct. Wawrzyniec Stanczykiewicz 50 ct. Cech Wielki 1 złr. Józef Stanczykiewicz 50 ct. N. N. 50 ct. Jastużehski 1 złr. Józef Werchałowski 50 ct. Wojciech Guzkiewicz 15 ct Józ Pr. 1 złr. R. 1 złr. P. 1 złr. Chaim Braw 2 złr. Ks. Michał Rozmus 2 złr. ks. Kroner 1 złr. Kwiatkowska 30 ct. ks. Antoni Watulewicz 1 złr. Karol 25 ct. Joel Dintenfas 1 złr. Szymon Szlenker 25 ct Leizor Korn 20 ct Leib Szlenker 30 ct. Jakób Dintenfas 40 ct. Józef Piotrowski 20 ct. Wawrzeniec 30 ct. Rozenfeld 1 złr Ludwik Krognlski 40 ct. Trzeciak Jan, uczeń 3 ct. Zając Stanisław uczeń 3 ct. M. Salomon 30 ct. Z. Riegelhaupt 20 ct. Berl Feld 20 ct. Chaim Steuer 10 ct. J. W. 20 ct. Józef Luczyński 10 ct. Stanisław Mikosiński 20 ct. Jakób Ankiewicz 30 ct. Franciszek Lorys 20 ct. Jakób Frydman 10 ct. Israel Krebs 40 ct. Leib Ameis 50 ct. Michał Bernacki 18 ct. Aron Holzer 10 ct. Michał Stec 25 ct. Karol Latkiewicz 10 ct. Michał Patyk 30 ct. Mendel Stiglic 10 ct. Mendel Krebs 10 ct. Susze Stener 10 ct. J. B. 50 Wolf Sperling 15 ct. Michał Goldman 10 ct. Franciszek Mazurkiewicz 20 ct. Michał Stawczykiewicz 1 złr. Jan Koszyca 50 ct. Rachlewicz 1 złr. Jan Dobrzyński 20 ct. Hersz Salomon 20 ct. Franciszek Derechowski 1 złr. Franciszek Mazurkiewicz 20 ct. Walenty Piotrowski 1 złr. Barbara Frydman 20 ct. Stanisław Tokarski 30 ct. Ign. Miętus 30 ct. Barbara Jasica 30 ct. Feliks Cycoń 50 ct. Cech szewski 2 złr. Marcin Krogulski 20 ct. Fdward Zieliński 20 ct. Menderer 1 złr. Cech tkacki 1 złr. Wawrzeniec Rudnicki 50 ct. Antoni Gwoźdź 30 ct. Antoni Stec uczeń 5 ct. Walenty Bernal 10 ct. Cech rzeźnicki 1 złr. Jakób Patyk 5 ct. Jan Kluzek 3 ct. Antoni Stanczyk 5 ct Wojciech Nalepka 10 ct. Jan Patyk 6 ct. Józef Gonda 4 ct. Isak Faust 10 ct. Franciszek Kawa 5 ct. Bartłomiej Kloch 10 ct. Józef Patyk 5 ct. Kazimierz Stanczykiewicz 5 ct. Wojciech Stanczyk 10 ct. Franciszek Białek 8 ct. Antoni Zioło 4 ct. Ignacy Zioło 4 ct. Józef Bałyk 5 ct. Marja Smajacz 10 ct. Katarzyna Kloch 10 ct. Franciszek Wakłuch 8 ct. Wojciech Swiderski 5 ct. Marcin Nowak 10 ct. Józef Patyk 10 ct. Józef Mierzwa 4 ct. Antoni Trela 5 ct. Ludwik

Słowiński 10 ct. Franciszek Sojka 4 ct. Piotr Walaszek 5 ct. Paweł Sowa 4 ct. Jakób Herdzina 10 ct. Józef Mazur 3 ct. Michał Reczkowski 10 ct. Tomasz Sandecki 5 ct. Franciszek Mazurkiewicz 10 ct. Wawrzyniec Zabłocki 10 ct Józef Wojtanowski 20 ct. Józef Steć 10 ct. Franciszek Jaworski 6 ct. Wojciech Steć 15 ct. Wincenty Kwiek 10 ct. Piotr Steć 6 ct. Karol Mazurkiewicz 10 ct. Józefa Pietruska 3 ct. Józef Drozd 2 ct. Jakób Swiderski 10 ct. Antoni Patyk 4 ct. Franciszek Jaworski 10 ct. Franciszek Jaworski junior 10 ct. Józef Mazur 10 ct. Józef Mazurkiewicz 10 ct. Szymon Schabowski 5 ct. Antoni Młyniec 10 ct. Paweł Mazur 5 ct. Jakób Patyk 10 ct. Józef Walaszek 4 ct. Stanisław Steć 5 ct. Israel Manhernier 40 ct. Wojciech Augustowski 4 ct. Feliks Sowiński 10 ct. Antoni Piorkowski 5 ct. Walenty Lubecki 4 ct. Jan Piotrucha 4 ct. Aleksander Kańka 5 ct. Tomasz Igiels i 10 ct. Józef Kamiński 3 ct. Piotr Marzec 5 ct. Antoni Blicharz 5 ct. Franciszek Wojtanowski 4 ct. Wojciech Mróz 10 ct. Wojciech Klimek 4 ct. Jakób Stanczyk 14 ct. Józef Jasica 10 ct. Józef Steć 15 ct. Antoni Klimek 10 ct. Maciej Stanczykiewicz 20 ct. Katarzyna Albin 10 ct. Ludwik Młyniec 5 ct. Franciszek Walaszek 10 ct. Wojciech Schabowski 10 ct. Franciszek Patyk 10 ct. Aleksander Zając 10 ct. Kasa miejska 10 złr. Bernacki Walenty 50 ct. N. N. 52 ct.

Z Tłumacza pp. O Biesch 2 złr. F. Tomżyński 1 złr. F. Sanojca 1 złr S. Weintraub 2 złr. F. Groszek 50 ct. A. Jaworski 1 złr. J. Hafter 1 złr. H. Guttentag 1 złr. G. Katzenellenbogen 2 złr. M. Ehrlich 1 złr. Michalewicz 50 ct. A. Kwapil 1 złr. K. Kozicki 1 złr. A. Herdegen 2 złr. H. Korczyński 2 złr. K. Jakubsche 1 złr. J. Jakubsche 2 złr. M. Juslicht 50 ct. A. Blaim 1 złr. Cieszkowski 1 złr. M. C. 1 złr. L. K. 1 złr. W. Kadajski 50 ct. Dr. Schwaikart 1 złr. Ks. Kadajski 1 złr. J. Remizowski 1 złr R. Majewski 2 złr. M. Maramoross 1 złr. 50 ct. P. Jakubsche 2 złr. K. Fiedler 2 złr. Freier 50 ct. J. Zieliński 50 ct. K. Ludwig 50 ct. M. Sanojca 2 złr. B. Rajmund 50 ct. Ks. Puchalski 1 złr W. Szankowski 1 złr. H. Katzenellenbogen 2 złr. W. Katzenellenbogen 50 ct. J. Wolański 50 ct. J. Wałaszczuk 50 ct. Suchomel 50 ct. J. Zalewski 1 złr. M. Scher 50 ct. Z. Rein 50 ct S. Scher 50 ct. L. Kreisler 30 ct. E. Snlatycki 1 złr. F. Wyrostek 30 ct. J. Burkard 1 złr. N. N 1 złr. J. Chrzanowski 1 złr. Biliński 50 ct. Dr. M. Wurzel 2 złr. A. Henig 50 ct. A. Kossower 2 złr. N. N. 1 złr. Grimm 1 złr. 50 ct. M. Hübschmann 1 złr. M. Kaniowski 1 złr. A. Chruszczewski 50 ct. J. Katowski 50 ct. F. Franta 50 ct., J. Pietruszewski 50 ct. L. Goral 50 ct. P. Moros 50 ct. F. Müller 50 ct. A. Kraus 20 ct. F. Kordysz 50 ct. M. Sawiuk 40 ct. K. Krupski 20 ct. A. Macek 20 ct. N. Zinn 50 ct. K. Hewrycz 3 złr. 40 ct. J. Kubicki 50 ct. J. Pizkozub 50 ct. S. Olejnik 20 ct. M. Kleiner 1 złr. C. Dulęba 1 złr. J. Kasparek 50 ct. F. Schulz 50 ct. A. Hanibal 20 ct. J. Rymarczuk 30 ct. J. Kaczorowski 30 ct. A. Hefner 25 ct. J. Schleser 1 złr. Rosner złr. J. Altman 50 ct. F. Kwieciński 30 ct. J. Przytocki 50 ct. F. Dolinkiewicz 50 ct A. Riesler 45 ct. J. Biłowus 30 ct. K. Gęsicki 30 ct. M. Malczewski 20 ct. L. Malczewski 20 ct J. Papst 20 ct. W. Malinowski 10 ct. Ch. Kleiner 2 złr. E Ritzer 25 ct. A. Dąbrowski 40 ct. E. Petertil 20 ct. K. Woldrich 20 ct. K. Mazurkiewicz 70 ct. J. Radomski 50 ct. J. Mikisch 1 złr. W. Lysiecki 20 ct. W. Skwara 20 ct. J Guttentag 50 ct. F. Tchorznicki 1 złr J. Scholze 50 ct. Winnicki 20 ct. Słota 10 ct. Teodorowicz 30 ct. Golimentowicz 10 ct. M. Haber 1 złr. L. Schreiner 36 ct. N. Kriegel 2 złr. M. Kleiner 1 złr. Mos. Geller 1 złr N. Bernstecher 1 złr. Slusarczuk 49 ct. M. Hartwig 1 złr. P. Turzański, c. k. komisarz straży finansowej, 1 kaftanik. P. 1 kaftanik, 1 kamizelka, 1 para spodni, 1 czamarka. — Razem z poprzednio wykazanemi 658 złr. 80 ct., 13 franków 65 cent., 1 dukat, 2 talary i 70 sztuk rozmaitej odzieży.

— **Wydział** Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej podaje do powszechnej wiadomości, iż zamówienia na bilety na bal maskowy — który danym będzie d. 24. b. m. w sali teatralnej hr. Skarbka, na korzyść funduszu Towarzystwa — przyjmują się począwszy od środy, t. j. 11. b. m., w kancelarji Towarzystwa w teatrze, na III. piętrze, pod liczbą 75, od 10. do 1. i od 3. do 5. godz. codziennie, zaś od dnia 22. b m. w hotelu Georg'a pod l. 1. na dole.

Lwów, dnia 10. stycznia 1871.

Jan Aleksander hr. Fredro.

Mieczysław Chrzanowski.

— **Ludność Szwecji** z końcem ubiegłego roku wynosiła 4.118 757 dusz. 2,014.530 mężczyzn, a 2,144 227 kobiet Zmniejszyła się więc ludność tego kraju w ostatnim roku o 14.232 mieszkańców. Stolica Szwecji liczy obecnie 164,650 mieszkańców, o 3250 więcej jak w roku 1869.

— **„Mrówki“** nr. 1. zawiera: Ojczym, powieść współczesna p. J. N. — Z galerji wyobraźni, wiersz p. B. Komorowskiego (z ilustracją Martynowa). — Marzące pacholę, wiersz p. J. Trzeciaka. — Z minionego tygodnia. — Korespondencja z Krakowa. — Przegląd literacki. — Łoś, p. L. Wierzejskiego. — Obrazek zimowy (z ryciną). — Ruiny zamku Wyszehradzkiego (z ryciną). Muzyka.— Rysunki L. Kunickiego: „Tabaczarze“, — itd.

— **Gródek,** d. 11. stycznia Dziś odbyły się u nas w Gródku wybory do Rady powiatowej z grupy małych posiadłości. Pomimo agitacji ks. dziekana Dutkowicza z Lubienia, pomimo jego kazania do wyborców w rynku pod gołem niebem, moskalofile upadli zupełnie, a wybrani 5 z inteligencji, 3 kolonistów i 4 włościan, możemy więc wybory nasze uważać za udałe.

— **Tarnopol,** 8. grudnia. Odezwa. Zawiązane w końcu listopada 1870 r. Stowarzyszenie rękodzielników p. n. „Gwiazda Tarnopolska,“ urządziło w lokalu swoim stosownie do statutu swego czytelnię.

Redakcje uwzględniając szczupłe fundusze „Gwiazdy“ nadsyłają nam czasopisma, inne osoby ofiarowały czytelni książki do czytania, przyczyniające się wielce do szerzenia oświaty wśród rękodzielników.

Zapas książek, które dotąd „Gwiazda“ posiada nie wystarcza jednak do wypożyczania pożytecznych książek wszystkim członkom Stowarzyszenia, prosimy więc szanownych pp. wydawców, właścicieli księgarń i drukarń, jak również inne osoby, dbałe o rozwój oświaty, aby raczyły stowarzyszenie „Gwiazdę Tarnopolską“ obdarzyć książkami popularnemi.

Wszelkie dary z prawdziwą wdzięcznością przyjmiemy błagając Najwyższego, aby dobroczyńcom naszym stokrotnie wynagrodził, to co dla nas rękodzielników i naszej oświaty uczynili lub uczynią.

Przesyłki książek raczą szanowni dobroczyńcy, tak miejscowi, jak i zamiejscowi pod adresem pana Apolinarego Ellingera, profesora szkoły realnej w Tarnopolu, uskuteczniać.

Wydział Gwiazdy tarnopolskiej.

Ignacy Tetich, zastępca prezesa. *Aleksander Konarski*, *Michał Wereszczyński*, Wydziałowi.

Cesarz zatwierdził wybór:

Pp. Adolfa Przerwy Tetmajera, właściciela dóbr, na prezesa, a ks. Jana Komperdę, r. k. proboszcza w Czarnym Dunajcu na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nowymtargu;

p. Konstantego br. Brunickiego, właściciela dóbr, na prezesa, a ks. Eustachego Merunowicza, gr. k. proboszcza w Tołczowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej we Lwowie;

p. Stanisława Bykowskiego, dzierżawcę dóbr, na prezesa, a ks. Teodora Lisiewicza, gr. k. dziekana i proboszcza, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Zaleszczykach;

pp. Konstantego Morawskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Władysława Kossowicza, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady pow. w Rudkach;

pp. Stanisława Matkowskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Edwarda br. Błażowskiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady pow. w Buczaczu;

pp. Franciszka Jasińskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Edwarda Hillenbranda, c. k. sędziego powiatowego, na zastępcę prezesa Rady pow. w Kołomyi;

pp. Feliksa Rożańskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Leopolda Kukawskiego, c. k. notarjusza, na zastępcę Rady pow. w Zbarażu;

pp. Karola Sobotę, właściciela dóbr, na prezesa, a Kajetana Kopacza, c. k. sędziego powiatowego, na zastępcę prezesa Rady pow. w Kałuszu:

pp. Alojzego Strzeleckiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Karola Bartoszewskiego, c. k. notarjusza, posła na sejm krajowy i członka Rady państwa, na zastępcę Rady pow w Turce;

Hieronima księcia Lubomirskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a gr. k. ks. kanonika Grzegorza Szaszkiewicza, posła na sejm krajowy, na zastępcę prezesa Rady pow. w Przemyślu;

p. Karola Strassera, właściciela dóbr, na prezesa, a ks. Alojzego Piwcza, rz. kat. proboszcza, na zastępcę prezesa Rady pow. w Kossowie;

Ks. Jana Bilińskiego, gr. k. proboszcza, na prezesa, a p. Adolfa Promińskiego, c. k. notarjusza, na zastępcę prezesa Rady pow. w Trembowli.

Proces o kradzieże. (Ciąg dalszy.) Pawlaczek został sam jeden. Jestto mężczyzna lat 34. wzrostu mniej niż średniego, brunet, cery śniadej, głowa okrągła jak u kota, wąsy także kocie. Patrząc na niego, gdy zachowuje zwykły sobie wyraz, zaraz widać, że zdolen jest wszędzie się jak kot wdrapać i wszędzie się jak kot wcisnąć, gdzie tylko głowa się wciśnie; lecz teraz, gdy wsparty o ławę przysięgłych, z rękami założonemi na przodzie, z miną wielce skruszoną, przygotowując się do zdania egzaminu, czeka pokornie nim go na środek sali wywołają, podobny jest on zupełnie do lisa pokutującego za grzechy, jak to na obrazkach malują.

— Pawlaczku — rzecze przewodniczący ukończywszy składanie aktów, tyczących się sprawy jego — Pawlaczku, zbliż się-no tutaj i powiedz o sobie.

Pawlaczek skromnie staje na środku sali.

— Tyś rodem z Sołonki, nieprawdaż?

— Nie, ja tutejszy, ze Lwowa.

— Jakto tutejszy? U mnie stoi napisano, żeś z Sołonki.

— No tak, z Sołonki... Ale ja się tam tylko rodził, a tu mieszkam zwykle.

— A jak się nazywasz?

— Jan, Jan Pawlaczek.

— A więcej?

Pawlaczek nie chce wyliczać wszystkich swych tytułów, lecz zgadza się, że bywały czasy, w których go zwano Semkiem Kopaczem, albo naprzykład Kulikowiczem Jędrzejem, albo może nawet i inaczej, poczem upewnia, że tym razem jest Janem Pawlaczkiem.

— Profesji?

O profesji także trudna rzecz powiedzieć. Wprawdzie Pawlaczek w młodości traktował krawiectwo, ale z przyczyny różnych okoliczności, zarzucić je musiał oddawna. Jeśli ludzie zwią go krawcem, to tak tylko dla pamiątki; nie trudni się on bowiem tym kunsztem z powołania, lecz tylko czasami, jako amator chwyta za igłę i nici.

— Byłeś kiedy karany?

Na to jeszcze trudniejsza odpowiedź! Pawlaczek milczy. Twarz jego przybrała nadzwyczajny wyraz skromności; Pawlaczek jeszcze więcej przemienia się z kota na lisa żałującego za grzechy.

Okazuje się ze świadectw registratury, że Pawlaczek zbiegiem różnych okoliczności, zmuszony był najczęściej mieszkać we Lwowie, i nie wiele miał czasu oddawać się krawiectwu. Już w roku 1861, a bodaj czy nie wcześniej nawet, skazany był na 4 miesiące ciężkiego więzienia; w roku 1864 na 5 lat ciężkiego więzienia i tak dalej jeszcze kilka razy na mniejszy lub większy przeciąg czasu, aż do liczby siedmiu, a wszystko za kradzież.

— Więc aż siedm razy byłeś złapany na gorącym uczynku, a tera raz ósmy! — woła radzca Petuł.

Pawlaczek milczy, oczy jego na dół spuszczone, westchnął z cicha smutnie — i raptem nie wytrzymał, o mało co się nie roześmiał.

— Tyś okradł Agatę Myślicką w końcu kwietnia, niepoprawny człowiecze!

— Ja

— Cóżeś tam chwytał?

— Spodnice, prześcieradła, koszule...

— Dlaczegoś to robił, jakim sposobem i komuś sprzedał rzeczy skradzione?

— Chciałem się poratować, po drabinie do dymnika dostałem się na strych — mówi zbiedzony Pawlaczek — sprzedałem wszystko żydowi, ale któremu, nie pamiętam.

— Nie może być, abyś tyle bielizny sam zdołał unieść, z tobą musiał być ktoś drugi?

— Sam kradłem. Na co mnie gadać, kiedy sam kradłem.

Zastępca prokuratora zwraca uwagę obżałowanego, że nie może być, aby dwadzieścia kilka, a może i więcej, dużych sztuk bielizny, mógł sam jeden w krótkim czasie sprzątnąć. Przecież tam była jeszcze i poduszka?

— Proszę pana Najjaśniejszego sądu, nie było żadnej poduszki; ja sam wszystko na dwór wyrzucał — na co mam gadać, a parę kawałków tom zostawił na ulicy — odpowiada Pawlaczek.

Przywołana Agata Myślicka, praczka z Łyczakowskiego, wcale nie wygląda na praczkę. Młoda, lekka i zgrabna, czysto i pięknie koło niej, spodniczka krótka, drobne rysy twarzy wesołe i ładne, oczy żywe — przypomina sobą kolorowane sztychy francuskie, przedstawiające subretkę, podającą markizowi z czasów Ludwika XV, czekoladę na tacy. Opowiada, jak w nocy z 28. na 29. kwietnia r. z. została okradzioną na 63 złr.

— Strych był zamknięty, ale okienka miał dwa na haczyk zamknięte, bo to dom nie piątrowy, proszę państwa Wielmożnych Było wszystkiego na 60 przeszło złr, na sztuki nie mogę już podać, zapomniałam — powiada z uśmiechem młoda kobieta — ale u Wielmożnych państwa tam wszystko zapisane. Musiał być ktoś drugi; okienka małe, jeden wyrzucał, a drugi podbierał. I unieść tyle bielizny nie sposób, bo to ciężkie, a bielizna była mokra, proszę Wielmożnego państwa.

— Co masz Pawlaczek przeciw zeznaniom tej pani?

Pawlaczek nic nie ma, tylko krzywi się do żalu, spoglądając na Agatę. Sądzi on jednak, że się myli Agata, by był ktoś drugi. On sam wszystko zrobił, na co ma gadać; sam dobrowolnie się przyznał, gdy go złapano.

— Pani Agata Myślicka może wracać do domu — rzecze przewodniczący.

— Czy już! Chwała Bogu. Dziękuję Wielmożnemu państwu, upadam do nóg Wielmożnego państwa — i Agata z uśmiechem wdzięczny ukłon oddawszy, znika lekko jak przyszła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 12. stycznia. (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt. 8.—9.—, żyta 160 fnt. 5.—5.30, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.40—4.80, hreczka 140 fnt. 4.40—4.50, owies 100 ft. 3.15—3.20, kukurudza 170 fnt. 7.—7.25, groch 7.—7.50 złr., soczewica 180 fnt. 7.25—7.50, fasola 180 fnt. 8.—8.90, jagły 180 fnt. 10.—11.50, koniczyna 180 fnt. 54—56 złr., rzepak zimowy 150 funtów 15.50—15.75 złr., rzepak letny 150 fnt. 13.25—13.50 złr., lnianka 150 funt 11.25—11.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5.50—5.70, siemię lniane 150 fnt. 9.50—9.75, anyż rosyjski ctn. 17.50—18.— złr., anyż płaski ctn, 14.—15.50 złr., kminek 100 fnt. 16.50—17.50 zł., len 100 fnt. 14—22 złr., konopie 100 fnt. 13—17.50 złr. chmielu 100 fnt. 20—25 złr., miód z woskiem 100 fnt. 24.50—25. złr., miód patoka 100 fnt. 24.—24.50, wosk żółty lwowski 100 fnt. 110—115 złr., wosk żółty wiejski 100—104 złr., potaż słomiany 100 fnt. 12.50—13 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt. 30.—31., olej rzep. rafin. 100 fnt. 33—35 złr. olej lniany surowy 100 ft. 26—27 złr., olej konopny surowy 100 ft 26—28 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt. 30—32.5 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 36—40 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 100 fnt. 31—31.50 złr., wiadro spirytusu 16.25—16.50. (Z Izby handlowej.)

Ostatnie wiadomości.

Przed kilku dniami zwróciliśmy uwagę, że plan strategiczny francuski, wysłania armii Bourbakiego ku Dijonowi, opierał się widocznie na tem przypuszczeniu, że to zmusi Frydryka Karola pójść za Bourbakim na wschód, przez co armia Chanzyego będzie mogła ruszyć przeciw Meklemburgowi i złamać go zupełnie, otworzyć sobie drogę pod Paryż. Przypuszczenie to stwierdzone jest teraz biuletynem Chanzyego z bitwy 11. b. m., w którym konstatuje, że nietylko armię Meklemburga lecz i całą armię Fr. Karola ma przed sobą, co — jak donosi — jest dowodem, że „Frydryk Karol wcale nie pomaszerował z Orleanu na wschód,“ jak to przypuszczali Francuzi, iż niezawodnie uczyni. Lecz ta uwaga Chanzyego, zawarta w biuletynie jego, naprowadza nas na inny domysł dalszego planu strategicznego Francuzów. Zdaje się, iż tak jak w razie gdyby armia Frydryka Karola poszła za Bourbakim na wschód, Chanzy miał przeznaczenie iść na Paryż, tak znowu, gdy Frydryk Karol zapuszcza się coraz głębiej w kraj za Chanzym, Bourbaki nie pójdzie na Belfort, lecz zwróci się ku Paryżowi. Okoliczność ta wyjaśnić może, dla czego o dalszym pochodzie Bourbakiego na Belfort nic nie słychać. Zdaje się, iż część armii jego, która stoczyła bitwę pod Villersexel, cofnęła się znowu ku Dijonowi i ztamtąd ruszy z drugą częścią tej armii pod Paryż. Jestto tylko domysł, lecz bardzo prawdopodobny, bo z natury rzeczy wypływający.

Biuletyny pruskie jakoś o zwycięztwie z dnia 11. i 12. bm. pod Le Mans, nie podają bliższych szczegółów. Z zaciętości, z jaką armia Chanzyego walczyła pod Le Mans, wnosić można, że i Prusacy ponieść musieli znaczne bardzo straty, i że Francuzi cofają się nierozbici, w dosyć dobrym porządku

Jeden korpus francuzki stał d. 11. bm. w Parigné l'eveque, zasłaniając Le Mans od południa, więc gdy Prusacy nadeszli tam w przeważnej sile, korpus ten musiał się cofać ku Le Mans — a gdy i miasta obronić nie mógł, to zapewne cofnął się za rzekę Sarthe drogą ku Laval. Reszta zaś armii Chanzy'ego stojąca dnia 11. i 12. bm. rano nad rzeczką Huisne, frontem ku południowi zwrócona, musiała się cofać na północ ku Alençon. Co wczorajszy telegram londyński donosił o ściganiu cofających się, jest nie bardzo prawdopodobnem. Po kilkudniowych walkach niepodobna jest, aby pruska armia ścigać cofających się mogła.

Podług korespondencji do pism angielskich, w Le Mans było około 10.000 rannych i chorych Francuzów. Ci niezawodnie figurować będą w biuletynach pruskich jako jeńcy.

Otrzymany właśnie biuletyn z Wersalu d. 13. stwierdza, że klęska Chanzyego nie jest tak wielką, jak zrazu sądzono. Nie ma tam mowy o ucieczce Francuzów, o ściganiu ich przez Prusaków, ani o jeńcach zdrowych, jak to zawsze Prusacy rozgłaszają, gdy nie rannych, ale zdrowych żołnierzy dostaną do niewoli.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Berlin d. 14. stycznia. Drugi korpus pomorski ruszył w pochód dla połączenia się z nową armią wschodnią.

Wiedeń d. 14. stycznia. Na konferencji londyńskiej podjęła Austrja inicjatywę w sprawie pośrednictwa pokojowego (między Francją i Prusami); wniesione będą propozycje; Prusy się temu nie sprzeciwią. W tutejszych kołach politycznych obiegają pogłoski, że między mocarstwami neutralnemi już się toczą umowy przedwstępne co do formy, w jakiej kwestja pokoju ma być postawioną, tak aby wszyscy na nią się zgodzili.

Posłowie mocarstw neutralnych udadzą się zapewne na początku przyszłego tygodnia do Pesztu (gdzie bawi cesarz i kanclerz). Poseł pruski, hr. Schweinitz. był onegdaj na obiedzie u dworu (w Budzinie). Cesarz kilkakroć rozmawiał z posłem, wywiadywał się o zdrowie króla Wilhelma i z całem uznaniem wyrażał się o armii pruskiej i jej kierownictwie Polityki przy obiedzie nie dotykano.

„Bohemia“ podaje następujące półurzędowe doniesienie: Mimo że gabinet formalnie podał się do dymisji, ustąpienia jego spodziewać się nie należy. Nawet częściowa zmiana gabinetu nie jest prawdopodobną. Potocki pozostaje, tosamo jego program. Gabinet ściśle parlamentarny jest niemożliwym, gdyż mniejszość Rady państwa opuściłaby takową. To jest powodem zatrzymania gabinetu Potockiego. Program jego pozostaje i nadal, tj. opór przeciw Radzie państwa osłabiać ustępstwami na rzecz krajów. Najprzód idą koncesje dla Polaków, potem dla Tyrolczyków, w końcu dla Czechów, którzy ujrzawszy się odosobionymi, ostatecznie ustąpią. Taki jest plan nadchodzącej kampanii ugodowej.

Wersal d. 13. stycznia (urzędowe). Przy ciągłej mgle utrzymywany jest spokojny ogień przeciw fortom i miastu.

Książę Frydryk Karol donosi, iż nieprzyjaciel cofa się (zurückzieht) ku Alencon i Laval. Straty nieprzyjaciela w ostatnich walkach (od 5. do 12. b m.) około 16 tysięcy jeńców, 12 dział, 6 lokomotyw i 200 wagonów.

Bordeaux 13. stycznia. Depesza z Laval 13. stycznia donosi. że armia Chanzego w najlepszym porządku cofa się. Z Onans (departament Montbelliard) donoszą dnia 13. wieczór: Prawe skrzydło francuskie wzięło Urecy i St. Marie.

Balonowe wiadomości, z Paryża dnia 12. stycznia. Do zwalczenia nowych demaskowanych baterji Francuzi przygotowują znaczne roboty artyleryjne.

Peszt d. 14. stycznia. Książe Karageorgiewicz w drugiej instancji skazany na 18letnie więzienie.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 14. stycznia 1871.

godzina 2 min. — popołudnin.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 99.75. Akcje kredytowe węg. 83 —. Anglo-austrjac 202 —. Kolej Nadcis. —.—. Akcje Karola Ludwika 24 —. Kolej siedmiogrodzka 168.— Kolej połudn. 186.20 Bank bud. —.—. Kolej państwowa 380.50 Kolej lwowsko-czerniowiecka 192.—. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 158.—. Północna 211 50 Kolej Rudolfa 162.—. Kolej węg.-wschodnia 88 —. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.50. Losy z r. 1864 120.—. Usposobienie ciche.

godz. 6 minut — po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 93.25. Akcje kredyt. 250 90 Akcje banku anglo-austr. 203.90. Bank obrotowy 128.—. Akcje Karola Ludwika 243.40. Kolej południowa 188.—. Franko-austr. 99.40. Akcje banku ludowego —.—. Akcje banku bud. 58.90. Akcje banku centralnego 64 50. Kolej Elżbiety 220 75 Akcje banku związkowego 217 50. Napoleondor 9.96. Kolej Łupkowska 154.50. Usposobienie Hausse.

Renta paryzka 3% —.—. Lombardy —.—.

Berlin. Banknoty moskiewskie 77¾. Akcje kredytowe 135¼. Lombard. 99¼. Galicyjska 101½. Kolej państwowa 206½. Rumuńska 51¾. Na Wiedeń 88¼. Usposobienie —.

Nadesłane.

Uważamy za swój obowiązek, rzecz pożyteczną omówić, w celu wykazania publiczności korzyści. Poświęcamy kilka wierszy wyrobowi od wielu lat przy gospodarstwach w kraju i za granicą praktykowanemu tj. proszkowi Korneubnrgskiemu dla bydła. Od pojawienia się tego środka w r. 1856, uzyskał tenże sobie obszerne uznanie, odznaczono go medalami Towarzystwa ochrony zwierząt w Wiedniu 1857, w Paryżu 1858, w Mnichowie 1858, w Hamburgu 1864, w Lonkynie 1862, a nadto bywa ten proszek używany w stajniach króla pruskiego, królowej angielskiej, na co mamy listy pochwalne.

Do tego przyłączają się nienaruszone orzeczenia wielu pism.

Takowy używa się osobliwie przeciw gruzołom, słabościom w kolanach, chorobie w krtani, latawcowi u koni, przeciw chorowitemu wydzielaniu się mleka, przy podojach z krwią, przeciw odymaniu się u bydląt, — dalej przeciw słabściom wątroby, zgniliźnie i zepsutemu trawieniu u owiec — a w końcu bywa ten proszek używany jako środek zachowawczy podczas zarazy, gdyż przez dwu lub trzykrotne zadawanie, wzmacnia organa trawienia i chroni od wpływów szkodliwych

Składy proszku zamieszczone są w inseracie drugostronnym.

Nadesłane.

Wystawa artystyczna wiernych fotografij na szkle

znajduje się przy Niższej Karola Ludwika ulicy w hotelu Langa. na dole

Otwarta codzień od godz. 10. rano do 9. wieczór.

Wstęp 50 cnt. w. a.

Bilety familijne 6 sztuk 2 złr., 3 sztuki 1 złr.

A. Lau.

☞ **Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych ogłoszenie tancerza p. Ksawerego Budkowskiego.**

Lwów, z Izby handlowej dnia 13. stycznia.

	płacą złr.	płacą wal. s.	żądają złr.	żądają wal. s.
II. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Karola Ludwika	241	25	242	25
„ Lwow.-Czern. Jassy	190	25	191	25
Banku hip. gal z wpł. 50%	111	00	113	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	71	00
II. Listy zast. za 100 zł				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	78	00	78	50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	71	00	71	50
Banku hipot. gal. 6%	86	15	86	50
Gal. zakł. kred. włość.	85	50	86	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	40	72	80
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00	00	100	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	76	5	84
Dukat cesarski	5	81	5	87
Napoleondor	09	88	09	96
Pół imperjał rosyjski	10	00	10	15
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	96
Rubel rosyjski papierowy	1	56	1	57
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	84
Srebro	121	50	122	55
Wiedeń d. 11 stycznia				
Papiery państ. austr.				
5% renta austr. w. a.	57	35	57	50
„ „ „ srebrem	66	40	66	50
Pożyczka ost. z r. 1839.	261	50	252	50
Pożyczka loter. z r. 1854	88	50	88	75
„ „ „ 1860	94	50	95	50
„ „ „ 1864	116	75	117	00
„ podatk. z r. 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	121	00	121	50
Oblig. indemniz. galic.	72	50	73	00
„ „ bukow.	71	00	71	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	195	7	96	00
Centralny bank	62	50	63	00
Kredytowy zakład	247	00	248	10
Franko-Austrjackie	97	00	97	75
Galic. dla handlu i przem.	100	00	101	50
Generalbank	88	50	89	00
Hipoteczny bank galicyjski	111	50	112	50
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	738	00	739	00
Vereinsbank	94	00	94	50
Akcje przemysłowe.				
Budowniez. Towarz. austr.	57	75	58	00
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	29	00	29	50
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	168	50	168	75
Karola Ludwika	240	50	241	00
Północna Ferdynanda	2070	00	2075	00
Franciszka Józefa	189	50	189	75
Lwowsko-Czerniow. Jassy	190	00	191	00
Rudolfa	61	00	161	50
Siedmiogrodzka	65	50	166	0
Staatsbahn	379	00	380	00
Południowa	182	00	182	7
Tramway wied.	169	00	169	50
Łupkowska	000	00	000	00
Węgierska północna	157	25	157	75
„ wschodnia	86	25	86	75
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	95	50	96	50
Bank włościańsk. galicyjski	86	00	86	50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70	50	71	00
„ „ „ „ 5%	77	00	78	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96	00	96	25
Bank nar. austr. 5% w. a.	94	00	95	00
Bodencredit w srebrze 5%	106	00	106	25
Bodencredit w. a. 5%	87	25	87	75
Kol obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	88	00	88	00
Ferdynanda północna	104	00	104	25
Karola Ludwika dawn.	101	75	102	25
„ „ z r. 1867	98	50	99	00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88	75	89	25
„ „ „ z III. em.	84	75	85	25
Rudolfa	89	75	90	00
Siedmiogrodzkiej	87	40	87	50
Południowej kolei	000	00	000	00
Państwowej kolei	113	75	114	00
(10% podat. pret. srebr.)				
Czeska zachodnia	91	50	92	00
Elżbiety nowa	99	00	99	25
(10% podat., pret. w. a.)				
Elżbiety dawna	93	00	94	00
Ferdynands północn. m. k.	90	50	91	00
„ „ w. a.	86	00	87	00
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	159	50	160	00
„ Rudolfa	14	50	15	00
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	14	00	16	00
„ hr. Palfy	25	00	29	00
„ ks. Salm	38	50	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	50	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	91	60	91	60
Paryż 100 frank.	00	00	00	50
Londyn 10 ft. szter.	124	00	124	50
Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	103	70	103	86

Na karnawał!

Magazyn

MARCINA MÜLLERA

przy ulicy Halickiej l. 15 miasto

Gorsety franouzkie po złr. 2.50, 3, 3.50. 4, 5, 7. 1075 3—?
Rękawiczki pragskie męzkie i damskie.
Krawatki i **Szaliki**.
Kołnierzyki i **Mankiety**.
Wac larze drewniane i materjalne.
Pachnidła francuskie i angielskie etc.
Zamówienia z prowincji załatwiają się spiesznie.

Zmiana lokalu

Jasnowidząca

Pani Hersylia

mieszka obecnie w hotelu Europejskim pod l. 36 i przyjmuje w tych samych godzinach co zwykle to jest od 11. do 3. a wieczór od 7. do 9. również i listy z prowincji.

Teraz wyszła z druku
(3. bardzo pomnożone wydanie)
w 30.000 egzemplarzach i tak w kraju jako i zagranicą już rozkupiona broszura

Die geschwächte
MANNESKRAFT

jej przyczyny i leczenie przez Dr. BISENZ, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr. w. a. z przesyłką pocztową 2 złr. 30 cnt.

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym **słabości sekretnych**, (osobliwie słabości).

Dr. Medycyny BISENZ,
Stadt, Currentgasse, Nr. 12, w Wiedniu.

Ordynacja codziennie od godziny 11. do 4. Także w drodze korespondencji udziela rady i posyła leki. (Bez pobrania pocztowego.) 103317—70

TRUMNY KRUSZCOWE

z ces. król. uprzyw. fabryki
A. M. Beschornera i Spółki w Wiedniu,
które się względem **wytrwałości, wytworności i taniości** od wszelkich innych takich fabrykatów różnią, są w wielkim wyborze po cenach fabrycznych w każdym czasie do nabycia. — Zamówienia telegraficzne uskutecznią się natychmiast — Główny i jedyny Skład tychże utrzymuje firma:
A. Opuchlak, we Lwowie, pod l. 47. m.

Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Anglii, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** *w Korneuburgu*,
na psią chorobę, padaczkę, kurcze, epilepsję, renmatyzm i zwykłe choroby psów.
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliźnie.
Cena jednego pudełka 80 cnt. w. a.
Nie sfałszowanych można dostać:
we Lwowie u Konstantego Iskierskiego, n aptekarza A. BERLINERA, *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* n J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stechera de Sebenitz. 1124 1—2

Para koni

powozowych
dobrze dobranych szpaków,
5 lat mających, miary 15tej i 3 cali, jest do sprzedania w dworku hr. Baworowskiego pod l. 695¼ na Zielonem. 1159 2—3

Nr. 2

Mariengasse in Wien.
znajduje się
pierwszy i największy austrjacki
SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,
tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męzkie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco nizkich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn

z skóry patentowej	od złr. 4.50	do złr.	5.—
„ kozłowej	„ „ 5.—	„ „	6.50
„ cielęcej	„ „ 5.—	„ „	7.—
„ „ z 4ną podeszwą	„ „ 8.50	„ „	10.—
sukna cierpiącym na nogi	„ „ 6.50	„ „	8.—
moskiewskiego lakieru	„ „ 6.—	„ „	7.50
moak. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „	10.—
buty juchtowe lub cielęce	„ „ 9.—	„ „	12.—

DLA PAŃ.

Pronel., skórzane lub aksam. sznur.	od 2.80	do	4.80
ditto dto lepsze	„ 5.—	„	7.—
ditto ditto o ściągania	„ 3.—	„	4.50
ditto ditto ditto	„ 4.50	„	6.—
ditto ditto na p dw. podeszw.	„ 5.50	„	7.50
Ze sukna wykładane	„ 5.50	„	8.50
Atłasowe	„ 6.—	„	7.50

Dla dzieci i dziewcząt.

Pronelowe, skórzane, aksamitne	od 1.80	do	3.50
ditto ditto ditto	„ 2.80	„	4.—

Dla chłopców.

Buciki ze skóry cielęcej	od 3.—	do	4.—
Pojskie buty	od 6.—	do	7.50

Dla braku miejsca nie mogą tu w tem miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie. 1048 11—30

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychlej.

Odprzedający otrzymują rabat.

Obok umieszczony rysunek służy do ułatwienia wzięcia miary, w ten sposób, że cztery miary biorą się na papierze i numerują się, gdyż przy dołączeniu tej miary można bardzo łatwo zrobić dokładne i przylegające.

UWAGI: Nr. 1. miara długości od [illegible] palca. Nr. 2. objęt[illegible] nogi w watach u palców. Nr. 3. objętość na podbiciu. Nr. 4. objętość pięty.

Podziękowanie.

Przebywając prawie 16 lat w mieście Tarnopolu i doznając przez ten cały czas dowody życzliwości zacnego obywatel twa miasta i okolicy Tarnopolskiej, poczytuję sobie za najmilszy obowiązek, przy moim przeniesieniu do Wieliczki, Publiczności Tarnopolskiej i okolicy moje serdeczne pożegnanie przesłać.

Komela
c. k. poborca.

WANDA

Noworocznik dla płci pięknej
na rok 1871,
jest do nabycia we wszystkich księgarniach, jakoteż i w handlach papieru.
Również kalendarz dla handlu i przemysłu, pod tytułem „MERKUR." 1171 1—3

HERBATĘ

prawdziwą kiachtyńską
lądem sprowadzoną, dotąd w żadnym handlu nie istniejącą, poleca
skład główny w aptece w Jaworowie,
tudzież w filii składu
w aptece Braci Łazowskich
we Lwowie.

FOLWARK BRUDEK

do klucza Załozieckiego należący jest do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły udziela Administracja dóbr w Pieniakach lub W. Nikodem Sochanik we Lwowie pod l. 43¼, zamieszkały. 1169 1—4

Ekonom praktyczny w średnim wieku, rozumiejący się nietylko na rolnictwie, ale t z na gorzelnictwie, wyrabianiu serów szwajcarskich, poszukuje trwałego stanowiska w Galicji. Oferty pod adresem J. P. Nr. 1. Skoczów, na Szlązku austrjackim. 1138 2—3

Biuro wywiadowcze i komisowe Jana Wysłobockiego w Stanisławowie ma na sprzedaż:

Aptekę w wielkiem mieście Galicji za 24000
Majątek ziemski 2 mil od Stanisławowa za 38000 pod korzystnemi warunkami.
Dom murowany bardzo wygodny o 6. pokojach wozownie, stajnie, i ogrodem owocowym dużym.
Księgarnię, w wielkiem mieście za cenę 24000 zł.
Do postrzeczenia
Uzdolnione guwernantki najbardziej w grze fortepianu.
Subjekta handlowego.
Gorzelnika.
Poszukuję dzierżaw dóbr ziemskich, na różne ceny rocznej tenuty; do kupienia poczty w Galicji.

L. 12.

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej Rudeńskiej podaje niniejszem do publicznej wiadomości w myśl §. 30. ustawy o reprezentacji powiatowej, że budżet na rok 1871. jakoteż i rachunki zlat poprzednich złożone zostały w kancelarji Wydziału do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie.
Rudki dnia 8. stycznia 1871 r.

Wieś

nad samym Dniestrem
między Haliczem i Jezupolem mila murowanej drogi od dworca kolei Halickiego ¾ polowej od dworca Jezupolskiego, ośmset morgów gruntu obszaru dworskiego, a w tym 350 morgów gruntu ornego, 60 lasu z dwoma karczmami, dwoma młynami stawem i z dużym sadem przy dworze, z arendą przeszło tysiąc złr., i bez żadnych serwitutów, jest pod łatwemi warunkami spłaty, z wolnej ręki do sprzedania albo na czas dłuższy do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość u Wgo **adwokata Minasiewicza w Jaworowie.**

Familijne maszyny do szycia systemu Wheeler & Wilson
z najnowszemi przyrządami pojedynczo i hurtem we fabryce
Figura & Kazda
w Wedniu
Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 81.
lub w lokalu sprzedaży Kolowratring nr. 4.
Cennik! franko.

Handel Karola Bałłabana

Ze zbioru majowego 1870.

CHINSKO-ROSYJSKA HERBATA

poleca na wagę wiedeńską handel
KAROLA BAŁŁABANA
pod l. 296 ulica Halicka.

1 ft. proszku kwiatowego	1 złr. 20 c.	1 ft. Imperial żółto-kwiatowa	5 złr.
1 „ Congo cesarska	2 „ — „	1 „ Melange de China biała	5 „
1 „ Familijna	3 „ — „	1 „ „ „ zielona	5 „
1 „ Melange de Moskau	4 „ — „		

Ze zbioru majowego 1870

Rum prawdziwy zagraniczny

Rum tylko prawdziwy zagraniczny:

I. Rum z Jamaiki stary butelka	1 złr	40 c.
miara wiedeńska tego samego	2 „	80 „
II. Rum z Jamaiki doskonały, but.	1 „	10 „
miara tego samego	2 „	20 „
III. Rum z Kuby butelka	— „	80 „
miara tego samego	1 „	60 „

Na łaskawe rozkazy wysyłam zamówienia na prowincję natychmiast. 1043 2—4

Towary korzenne doborowe. -- Ceny najtańsze

Sprzedaż

hurtem i pojedyńczo po stałych cenach fabrycznych.

R. Ditmar
ces. król.
uprzywilejowana
krajowa
fabryka

LAMP

w
Wiedniu.

Jedyny
SKŁAD
główny
dla
Galicji
i
Bukowiny
we
Lwowie
przy placu Marjackim
w hotelu Europejskim.

Wielki wybór najpraktyczniejszych lamp **salonowych, stołowych** i do **wieszania na ściany, pająków**, latarń do **oświetlania ulic**, w najnowszych i najgustowniejszych formach **naftowych i olejnych (Moderateur.)**
Wszelkie do tychże należące części składowe, jako to: **cylindry, cylindry Foeniks** (z krzyżem) **najlepszej jakości, banie, zasłony, knoty, szczypce, patentowane szczotki cylindrowe** (do czyszczenia szkieł) są zawsze na składzie.
Dopiero co nadszedł **transport prawdziwych francuzkich bań ze szkła kryształowego i tulipanów** *w najgustowniejszych deseniach szlifowane*, w największym wyborze po miernych cenach.

Do łaskawego uwzględnienia!

Chcąc Szanownych moich komitentów zaopatrzyć w najważniejszą potrzebę dobrego oświetlenia, utrzymuję na składzie tylko jeden gatunek
najlepszej **podwójnie rafinowanej** nieeksplodującej

NAFTY SALONOWEJ,

którą polecam po cenach jak najtańszych.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się jak najrychlej. Na żądanie posyła się wzory rytowane; również za nadesłaniem cząstkowej kwoty, uskuteczniamy przesyłki za zaliczką pocztową lub kolejową. 41:5 14—15

Adres: R. DITMAR, Skład lamp w hotelu Europejskim we Lwowie.

CUKIER

Likwory francuzkie i krajowe.

Londyński skład HERBATY KAWY i RUMU

we Lwowie

u JULIUSZA ADAMA

w Głównym Rynku pod l. 54
i przy placu Marjackim pod l. 361

poleca się

jako najlepsze i najtańsze źródło do nabycia tychże artykułów.

1061 8—12

Rosolisy gdańskie i krajowe.

WINA.

Żółkiewskie kasyno poszukuje
Traktyjernika
pod korzystnemi warunkami od 1. lutego b. r. Bliższą wiadomość udziela dyrekcja kasyna w Żółkwi. 1156 1—3

F. WAKARECY i Spółka.

Pierwszy specjalny magazyn

koronek, haftów, białych towarów i tiranek
we Lwowie w rynku l 155.

Przy zbliżającym się karnawale polecamy świeżo odebrane **Tarlatany, Krepy, Organtyny,** w najpiękniejszych kolorach wieczornych, jakoteż suknie haftowane na ptyfenu i muszlinie, oprócz tego znajdują się zawsze na składzie:
Okrycia koronkowe, Wełnany, Tuniki, Fanszoniki, barby, kołnierzyki, chusteczki koronkowe do nosa i t. p. prawdziwe i imitacyjne, białe w gatunkach point a l'aiguille, Aplikacji, Valenciennes i Malines; czarne w Chantilly, Cambray, Alençon, i Damassé.
Towary do wyboru, próby i suknie balowe gotowe z bertami na żądanie chętnie przesyłamy. 1163 2—2

A. Steifa Synowie we Lwowie

polecają swój
magazyn zaopatrzony w wielki wybór

sznurówek	od złr. —.60	do złr.	6.—
wachlarzy	„ „ —.25	„ „	24.—
rękawiczek glansowanych	po złr. —.75		
dto w najlepszym gatunku	„ „		1.10

Nadto wiele innych gatunków tak sukiennych jak i skórzanych.
Zamówienia załatwiają się odwrotną pocztą. 1107 2—?

1115 1—2

Ces. król. koncesjonowany

Korneuburgski proszek dla bydła

uznany przez c. k. rząd austrjacki, kr. pruski i kr. saski, wyszczególniony medalem hamburgskim, londyńskim, paryzkim, mnichowskim i wiedeńskim, używany w masztalarniach JM. królowej Anglii, jako też JM. króla pruskiego z najlepszem powodzeniem, a przez długie lata doświadczony, a to:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, słabości w kolanie, osobliwie zaś ażeby konia utrzymać w dobrem ciele i rączym.

U bydła rogatego, przeciw zmienionemu wydzielaniu się mleka w skutek złego trawienia, przy udzielaniu mało i złego mleka, które się po użyciu tego proszku niespodzianie lepszem staje; dalej przy podoju krwistym i odymaniu się, podczas cielenia się, jest użycie tego proszku bardzo korzystnem, również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie lepiej się chowają.

U owiec, przeciw słabościom wątroby, zgniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka, pochodzące z tegoż nieczystości.

1 wielka paczka **84** cnt., 1 mała paczka **42** cnt. w. a.

PŁYN RESTYTUCYJNY DLA KONI,

(Restitutions Fluid)
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Jedyny przez Wysokie c. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez Jego cesarską Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem.

Takowy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach, jest dalej środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgni, wywichnięcia i skaleczenia itd., co poświadczają z uznaniem: JO. ks. R. Auersperg, hr. Schönburg, Glauchau, hr. August Csako, hr. Zenon Csako, hr. Sprinzenstein, hr. Kohn, pułkownik Hartmann itd., W. Mayer nadmasztalarz i M. Langwirthy nadweterynarz Jej Mości królowej angielskiej, dr. Knauert nadlekarz Jego Mości króla pruskiego; Zarząd masztalarni ks. Hohenlohe i Isenburg; kawaler v. Höffern; inspektor Dirkt; W. Buchwald, masztalarz Jego ces. Mości arcyks. Franciszka V. Este; Gustaw Steinbach nadmastalarz ks. Sapieby; dalej wiele oddziałów c. k. austrjackiej kawalerji itd.

Cena flaszki **1** złr. **40** cnt. w. a.

MAŚĆ NA KOPYTA KOŃSKIE,

leczy kruche i łatwo pękające i popadane kopyta i t. d.
Puszka **1** złr. **25** cnt.

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni,
Flaszka **70** cnt.

PIGUŁKI DLA PSÓW,

przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów.
Niezawodny środek prezerwatywny na wściekliznę. Cena jednego pudełka **80** cnt.

Pokarm wzmacniający, dla koni i bydła
pomagający do prędkiego wyzdrowienia wycieńczonych zwierząt, do podniecania usposobienia i do prędkiego nabiersnia ciała.
Cena wielkiej skrzyni **6** złr. Małej **3** złr Pakiecik po **30** ct.

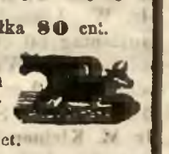

Proszek dla nierogacizny, przeciw zapaleniu.
Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. Pół pakietu 63 ct. w. a.

ŚRODEK LECZNICZY DLA DROBIU,

przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawiów i t. p.
Cena paczki **50** cnt. wal. austr.

Prawdziwe wyroby weterynarskie są do nabycia:
We Lwowie Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha apteka A. Berlinera, apteka Zyg. Ruckera (dawniej Tomanka), **w Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. w kamienicy Kirchmajera i p. Józef Jahn, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko na pisane czerwoną farbą się znajduje*

Franz Kwizda

Odszczególniona przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem, i niezawodnie skutkująca

Trucizna na

wygubienie szczurów

jest do nabycia niefałszowana.

we Lwowie u pp. *Konst. Iskierskiego, A. Berlinera, Z. Ruckera, P. Mikolascha,* w Stanisławowie u *Stechera v. Sebenitz*; w Krakowie u pana *M. Jaworskiego*, w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi*

1123 2—10 **Cena sztuki 50 ct. w. a.**

EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIGA

(z FRAY-BENTOS Ameryka Poludniowa)
SPOŁKA LIEBIGA EKSTRAKTU MIĘSNEGO, LONDYN

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Natychmiastowe sporządzenie mocnego rosołu mięsnego o połowę tańszego w porównaniu z takowym z mięsa świeżego. — Przyrządzenia i niepszenia zup, sosów, jarzyn itd.

Wzmocnienie osłabionych i chorych.

Dwa złote medale, Paryż 1867; złoty medal Havra 1868

Wielki dyplom honorowy — najwyższe odszczególnienie. Amsterdam 1869

Detajliczne ceny dla całej Austrji.

1 słoik 1 funt ang wagi	1 słoik ½ ft. ang.	1 słoik ¼ ft. ang.	1 słoik ⅛ ft. ang
15 złr. 80 cnt.	**3 złr.**	**1 złr. 70 cnt.**	**92 cnt. w. a**

Jedynie **prawdziwy jeżeli na słojach znajdują się obok zamieszczone podpisy**

Otrzymać można w znaczniejszych handlach i aptekach
Skład hurtowny dla odprzedających z rabatem stosownie do ilości u korespondentów Towarzystwa: 1022 II 2—12
Herrn Kloger et Sohn, Wien. Schottengasse Nr. 1.
Herrn Jos. Voigt et Cie in Wien. zum „Schwarzen Hund" 1 Hohen Markt.

Towarzystwo akcyjne fabryki papieru w Czerlanach.

Rozpisane na dzień 16. stycznia 1871

nadwyczajne walne zgromadzenie

akcjonarjuszów fabryki papieru w Czerlanach,

odracza się z powodu przeszkód przez dyrekcję nieprzewidzianych.

Ponowne ustanowienie terminu oznajmione będzie osobnem ogłoszeniem.

Lwów dnia 15. stycznia 1871.

Dyrekcja.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.